



Rok XXIII Nr 9/270

GRUDZIEŃ
2020

Głos
św. Antoniego

Miesięcznik parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.lublin.pl

MOTTO MIESIĄCA

*Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest.
Miłość nie zazdrości, nie szuka pokłasku,
nie unosi się pychą; nie dopuszcza się
bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi
się gniewem, nie pamięta złego.*

1 Kor 13,4-6



Mal. Ventzislav Piriankov

RÓŻNE OBLICZA MIŁOŚCI

Miłość, to określenie wieloznaczne. Znamy różne znaczenia tego słowa, bo ktoś może np. postrzegać miłość jedynie jako "eros" i zawężać jej sens tylko do charakteru ziemskiego - zmysłowego, cielesnego. W wymiarze duchowym bardziej adekwatnym określeniem miłości jest "agape", oznaczający miłość opartą na wierze i przez nią kształtowaną.

MIROSLAW URBANIAK

Wydawałoby się, że te dwa ujęcia będąc sobie przeciwstawne, nie mają punktów stykowych. Miłość pożądliwa, ów eros, a miłość ofiarna (agape), leżą jakby na dwóch biegunach, a jednak nawzajem się uzupełniają i tworzą prawdziwą jedność. Benedykt XVI poświęcił temu zagadnieniu encyklikę "Deus caritas est", w której pisze m.in.: "Eros początkowo jest przede wszystkim pożądający (...), w zbliżeniu się potem do drugiego będzie coraz bardziej szukał szczęścia drugiej osoby, będzie się o nią coraz bardziej troszczył, bardziej się poświęcał i pragnął «być dla» niej. W ten sposób włącza się w niego moment agape".

Miłość w kontekście życia rodzinnego, a precyzyjniej rzecz ujmując, w aspekcie relacji rodzice - dzieci, jest zjawiskiem złożonym. Element ofiary i dawania siebie ma tu niebagatelne i decydujące znaczenie. Trzeba jednak zauważyć, że matczyne uczucie do dzieci jest czymś nieco innym niż to, co cechuje miłość ojcowską, która chyba nie ma w sobie tyłu niuansów, tak szerokiej palety barw. Nie chcę przez to powiedzieć, że miłość ojca jest uboższa, czy mniej intensywna, ale jej charakter ściśle wiąże się ze specyfiką męskiej psychiki i sposobu postrzegania świata oraz oceny własnej roli w tej rzeczywistości przez mężczyznę. Usłyszałem kiedyś mimochodem bardzo znamienne słowa pewnej młodej mamy na temat jej męża i syna: "moi chłopcy są zadaniowi, oni muszą zawsze mieć coś do roboty", czyli, ujmując to bardziej ogólnie - działaniu mężczyzny musi przyświecać jakiś jasno postawiony cel.

No dobrze, ale czy w relacji ojciec - syn wystarczy poprzestać na nauce obsługi wiertarki, wbijania gwoździ czy innych umiejętności, z reguły przypisanych do repertuaru tzw. męskich robót? Czy wspólne spędzanie czasu ojca z dzieckiem (wcale nie tak łatwe do osiągnięcia), czy to na zabawie czy jakiejś fizycznej aktywności, wyczerpuje możliwy zakres relacji? Myślę, że nie. Jest jeszcze sfera wiary, sfera życia religijnego, w której tak wiele zależy od przykładu ojca, ale takiego przykładu,



Fot. Ewa Kamińska.
Obraz Świętej Rodziny - Sanktuarium Świętego Józefa w Kaliszu

który jest autentyczny, a nie podszyty obłudą i hipokryzją. Dziecko natychmiast wyczuje fałsz, a już zwłaszcza w tak delikatnej materii, jaką jest życie duchowe. Pełne ojcostwo to chyba takie, w którym pierwiastek męskiej siły, zdecydowania, konsekwencji, dopełnia się z postawą pokory wobec Stwórcy, do którego ojciec prowadzi swe dzieci i jest na tej drodze przewodnikiem w modlitwie; żeby nie powiedzieć wręcz - strażnikiem tej modlitwy. Być może tkwi w naszej świadomości takie przeświadczenie, że to matka przechowuje depozyt wiary w rodzinie, że to "kobieta jest od tych spraw". To jednak nie do końca prawda. Ktoś powiedział, że tam gdzie wierząca jest matka, a ojciec niewierzący, wiara w rodzinie słabnie. Jeżeli mężczyzna rezygnuje z roli przewodnika rodziny na drodze wiary, to wcale nie jest powiedziane, że dzieci mimo wszystko podążą za wierzącą matką. Może być właśnie zupełnie odwrotnie - pójdą za niewierzącym (bądź tylko letnim religijnym) ojcem. Tego przynajmniej dowodzą badania: zaledwie co najwyżej 50% dzieci pozostaje przy wierze, jeżeli tylko matka im w tym prowadzi, ale już około 85%, jeżeli ojciec również daje przykład swojej wiary. Można się też spotkać z wynikami badań, które jeszcze bardziej jednoznacznie pokazują, jak ważna jest rola ojca w przekazywaniu wiary - jego obojętność, bądź też niewiara skutkuje

tym, że w dorosłym życiu zaledwie 15% dzieci z takich rodzin będzie osobami wierzącymi.

Nie można uciec od odpowiedzialności za kształt przyszłego życia naszych dzieci. Ojciec swoją postawą w sposób nieunikniony kreuje w dziecku obraz Boga. Synowi przekazuje męskość, a córce uznanie jej kobiecości. Trzeba się więc modlić, nie możemy sobie odpuścić wspólnej modlitwy całej rodziny; pilnujemy tego od najmłodszych lat naszych dzieci. Potem może już być za późno, żeby tę przestrzeń dla modlitwy, dla życia duchowego w ogóle stworzyć. Myślę, że nikomu, kto szczerze i głęboko jest zatroskany o swoje dzieci, nie jest obcy przesywający, do niczego innego nie dający się porównać, niepokój o ich przyszłość; ta świadomość, że cały czas toczy się walka o ich dusze. Walka, w której ma się wrażenie, że nic nie jest dane raz na zawsze, a rezultaty są wielką niewiadomą. Jeśli spoczniemy i z tego zmagania zrezygnujemy, może się to skończyć tak, jak opisuje to fragment Księgi Sędziów. Otóż mowa jest tam o tym, że gdy pokolenie następcy Mojżesza, Jozuego, odeszło do Pana, nastąpiło inne, które Boga nie znało i nie zdawało sobie w ogóle sprawy jak wiele Mu zawdzięcza, począwszy od wyprowadzenia Izraelitów z Egiptu, przez rozproszenie wód Morza Czerwonego i inne cuda, aż po zburzenie murów Jerycha i osiedlenie w Ziemi Obiecanej. Izraelici zaczęli odchodzić od swojej wiary: "opuścili Boga swoich ojców, Jahwe, który ich wyprowadził z ziemi egipskiej i poszli za cudzymi bogami, którzy należeli do ludów sąsiednich." (Sdz 2, 7-11)

Miłość rodzicielska, to więc nie tylko czas poświęcony dzieciom, to nie wyłącznie zapewnianie im dobrobytu lub przynajmniej finansowego bezpieczeństwa. Ponad tym wszystkim jest jeszcze miłość w duchu odpowiedzialności za ich przyszłość duchową i troska, by Boga poznały i pokochały.

Verba docent, exempla trahunt - (co prawda) słowa uczą, (ale to jednak) przykłady pociągają, jak głosi lapidarna, ale jakże celna i pełna prawdy starożytna łacińska sentencja. W wychowaniu nie pomogą popisy erudycji, najpiękniejsze przemowy, kiedy między naszymi deklaracjami a czynami zionie przepaść. Prośmy Boga za wstawiennictwem Maryi i św. Józefa, by nasza miłość rodzicielska była zawsze osadzona na fundamencie mocnej i konsekwentnej wiary. Prośmy o umiejętność jej przekazania naszym dzieciom; to najcenniejszy dar, jaki ostatecznie możemy im ofiarować i najpełniejszy dowód miłości.

NIE MA MIŁOŚCI BEZ KRZYŻA

Miłość, którą proponuje nam współczesny świat bardzo często sprowadzana jest do przyziemnych przyjemności, chwiejnych emocji i pustych deklaracji, mając niewiele wspólnego z dojrzałością i odpowiedzialnością. W dużej mierze opiera się na egoizmie, poszukiwaniu doznań i zdobywaniu doświadczeń, a głoszone, szczególnie wśród młodych ludzi wzniosłe hasła na temat miłości, rzadko okazują się mieć faktyczne pokrycie w rzeczywistości.

AGATA MAZUREK

Na różnych etapach mojego życia miłość pojmowałam nieco inaczej, co wynikało oczywiście z mojego wieku, ale również ze spojrzenia na świat i budowanej hierarchii wartości. Od zawsze jednak miłość była dla mnie związana z poświęceniem dla drugiego człowieka. Najpierw kawałka czekolady, potem czasu, aż w końcu samej siebie.

Pan Bóg ofiarował człowiekowi różne rodzaje miłości i każda z nich właściwie realizowana jest wyjątkowa i piękna. Myślę jednak, że wszystkie powinny mieć jeden i ten sam cel, i z tym właśnie związane jest moje rozumienie miłości.

Według najprostszej i najkrótszej definicji, miłość jest troską o dobro drugiego człowieka. Patrząc na nią przez pryzmat wiary i dokonując wartościowania różnych dóbr, myślę, że miłość to przede wszystkim troska o największe Dobro, jakim jest nasze Zbawienie. Miłość jest więc dla mnie pragnieniem Nieba dla kochanej przeze mnie osoby oraz całkowitym nakierowaniem naszej relacji na osiągnięcie go. Miłość do drugiego człowieka widzę jako wspólną podróż przez życie, z Panem Bogiem i do Pana Boga, wzajemne uświęcanie się i nieustanną pomoc w dźwiganiu naszych krzyży.

Wydaje mi się, że nawet najszlachetniejsze intencje i najwspanialsze działania nie są wyrazem

prawdziwej miłości, jeżeli nie przybliżają lub co gorsza oddalają ukochaną osobę od Boga.

Uważam, że prawdziwej miłości towarzyszy marzenie, by trwała ona nie tylko do końca życia, ale wiecznie. To robienie wszystkiego, aby owo marzenie stało się rzeczywistością. To nieustanne dążenie do tego, by móc po śmierci spotkać się z ukochanymi osobami, ale przede wszystkim by one mogły spotkać się z Bogiem.

Taka miłość nie musi wiązać się z wielkimi ofiarami i wyjątkowym poświęceniem. Każdy dzień, daje nam przecież wiele okazji do tego by naprawdę kochać. Najmniejsze, codzienne gesty, a czasem nawet niedostrzegalne przez innych działania, mogą być dowodem ogromnej miłości.

Za wyraz miłości do drugiego człowieka uważam również zabieganie o moje własne zbawienie, budowanie mojej więzi z Panem Bogiem oraz wierność wyznawanym przeze mnie wartościom i zasadom.

*Miłości bez Krzyża nie znajdziecie,
a Krzyża bez Miłości nie uniesiecie.*

św. Jan Paweł II

Wiara.pl

Ma to ogromny wpływ na tworzenie naszych międzyludzkich relacji, dając im najpewniejszy fundament. Miłość to także modlitewna pamięć o ukochanych osobach, całkowite oddanie ich Bogu przez ręce Maryi oraz ofiarowywanie naszych cierpień w ich intencji. Co piękne, niezależnie od stanu, wieku i naszej historii, nigdy na taką miłość nie będzie za późno.

Nie należy ona jednak do najłatwiejszych, może okazać się dla nas krzyżem. Wymaga wierności Bożej nauce, a co za tym idzie również wielu wyrzeczeń, porzucenia egoizmu, walki z pokusami, a także odwagi w przeciwstawianiu się narzucanym przez świat zgubnym modom i pseudowartościom.

Historia Największej Miłości pokazuje nam, że nie ma miłości bez krzyża, ale że bez krzyża nie ma też zbawienia.



ŻYCZENIA ADWENTOWE PAPIEŻA FRANCISZKA



EK

Niech radosne oczekiwanie na przyjście Zbawiciela, który stał się człowiekiem podobnym do nas, napelni Wasze serca nadzieją i pokojem.

Najświętsza Panna Maryja, Niepokalana, którą będziecie czcić w Waszych kościołach, odprawiając Msze Święte Roratnie, niech Wam towarzyszy w drodze do Narodzenia Syna Bożego. Z serca Wam błogosławię.

25.11.2020 – Audycja Środowa

GRUDZIEŃ 2020 Nr 9/270 

CZŁOWIEK POTRZEBUJE DRUGIEGO CZŁOWIEKA

Kiedy usłyszałam prośbę: „Napisz coś o miłości”, pierwszą moją myślą było: Ale jak mam pisać o miłości, skoro ostatnio widzę tylko jej brak w sobie?

BEATA FILIPOWICZ

Kiedyś wyobrażałam sobie, że jeśli dopadnie mnie jakaś dłuższa choroba, będzie to dla mnie czas święty. Zaplanowałam sobie, że wykorzystam go na modlitwę, czytanie wartościowych książek, rozwój duchowy. Jest tyle potrzeb na świecie: nawrócenie grzeszników, modlitwa za bliskich, o pokój, pomoc duszom czyścącym – będę miała wreszcie czas na wszystko. Rzeczywistość okazała się jednak zupełnie inna. Choroba niestety nie wzbudziła we mnie szlachetnych uczuć, a wręcz irytację i zdenerwowanie. Nagle stałam się zależna od innych.

To było dla mnie trudne doświadczenie, ale pozwoliło mi zobaczyć świat oczami osób, które z powodu jakichś ograniczeń, same nie radzą sobie z najprostszymi czynnościami. Przestało

mnie dziwić, że chorzy często są wręcz nieprzyjemni dla swoich opiekunów. Oczywiście tak nie powinno być, ale człowiek chyba nie zawsze radzi sobie sam ze sobą. Zależność od innych powoduje poczucie bycia ciężarem, a nagle odsunięcie od spraw, którymi dotąd żyliśmy i za którymi tęsknimy, daje nam wrażenie opuszczenia.

Nie wiem skąd wzięły się we mnie takie uczucia? Wiele bliskich mi osób naprawdę bardzo się starało. Ale ani sms-y zapewniające mnie o pamięci i modlitwie, ani prezenty – choć bardzo je doceniałam i jestem za nie bardzo wdzięczna – nie wzbudzały we mnie takiej radości, jak powinien. Nagle odkryłam, czego najbardziej potrzebuje i pragnie człowiek będący w potrzebie – drugiego człowieka. Może tego nie po-

kazuje, ale bardzo czeka na wszelkie oznaki pamięci, a chyba najbardziej na rozmowę. Dzisiejsze czasy często nie pozwalają nam na fizyczną obecność przy chorym, ale teraz rozumiem, że czym innym jest otrzymanie wiadomości, a czym innym usłyszenie czyjegoś głosu.

Przyznam, że to dla mnie kolejna lekcja pokory. Wolałabym móc powiedzieć, że pożytecznie spędziłam ten czas, a tymczasem pokonało mnie złe samopoczucie. Jedyną nadzieją w Bogu, który nasze słabości potrafi przemienić w dobro. Może było mi to potrzebne, żeby zrozumieć innych? Zobaczyłam jednak, jak wiele miłości mają w sercu te osoby, które nie zraziły się moim niezadowolaniem i brakiem oznak wdzięczności. To także nauka, jak bardzo chory człowiek potrzebuje cierpliwości i wyrozumiałości, a także wskazówka jak bardzo ja sama potrzebuję brać przykład z Bożej miłości.

MIŁOŚĆ NIE JEST KOCHANA

„Miłość nie jest kochana” – tak wołał św. Franciszek (1182-1226) chodząc po uliczkach Asyżu. Działo się to w czasach średniowiecza, kojarzonych z największym zacofaniem. A przecież był to okres pięknego rozkwitu nauki i kultury w każdej dziedzinie. Już sam fakt, że duchowość św. Franciszka zachwyca tyle pokoleń, świadczy o aktualności jego nauczania.

EWA KAMIŃSKA

Co powiedziałby teraz św. Franciszek, gdy świat zachłystuje się swoimi zdobyczami naukowymi i technicznymi, i wyrzuca Boga z serc ludzi, zwłaszcza młodych, kradnąc ich dusze?

Panująca od wiosny pandemia wprowadza lęk o zdrowie, zamykając perspektywę wieczności. Widoczne są przejawy wyobcowania – drugi człowiek staje się zagrożeniem, jako potencjalny nosiciel wirusa.

Serce Jezusa

A przecież mamy ostoję, do której zawsze możemy się uciekać. To Najświętsze Serce Jezusa i Niepokalane Serce Maryi. W wielu domach naszej parafii można jeszcze spotkać obraz z Misji Świętych w 1993 r., przedstawiający Jezusa z odkrytym Sercem, któremu zostały poświęcone nasze rodziny.

Śmierć Chrystusa na Krzyżu, to największy dowód miłości. Z Jego Serca wylewa się strumień Miłosierdzia Bożego. Pan Jezus w czasie

pierwszego objawienia do św. Małgorzaty Marii Alacoque 27 grudnia 1673 roku powiedział: „Moje Boskie Serce tak płonie miłością ku ludziom, że nie może dłużej utrzymać tych płomieni gorejących zamkniętych w moim łonie. Ono pragnie rozlać je za twoim pośrednictwem i wzbogacić ludzi swymi Bożymi skarbami. «w nim znajdą wszystko czegokolwiek będzie im potrzeba dla ratowania swych dusz z przepaści zguby». Następnie wziął serce swojej służebnicy i symbolicznie umieścił je w Swoim Sercu, po czym wyjął ze Swego Serca i oddał gorejące serce Małgorzacie”.

Chrystus objawił św. Małgorzacie w 1673 roku, że „kto przez dziewięć kolejnych pierwszych piątków przystąpi do Komunii Świętej i ofiaruje ją jako wynagrodzenie za grzechy własne i rodzaju ludzkiego, temu Boże Serce zapewni miłosierdzie w chwili zgonu, że nie umrze bez Jego łaski”.

Serce Maryi

W czasie objawień w Fatimie 13. lipca 1917 r. Łucja usłyszała od Maryi: „Moje Serce Niepokalane

chciałoby Panu Bogu składać dusze odkupione, jako kwiaty przed Jego tronem”. Matka Boża zażądała, aby w każdą pierwszą sobotę miesiąca była przyjmowana Komunia Święta wynagradzająca. 10 grudnia 1925 roku Matka Boża pojawiła się siostrze Łucji, pokazała jej swoje Serce otoczone cierniami i powiedziała: „Spójrz, córko moja, na to Serce otoczone cierniami, którymi ludzie niewdzięczni Mnie ranią. (...) Ty przynajmniej staraj się Mnie pocieszać i poznajmij w moim imieniu, że przybędę w godzinę śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia tym wszystkim, którzy w pierwsze soboty pięciu następujących po sobie miesięcy wypowiadają się, przyjmą Komunię świętą, odmówią różaniec, towarzyszyć Mi będą przez 15 minut w rozważaniu tajemnic różańca świętego w intencji wynagrodzenia”.

Maryja zaś powiedziała w Medjugorje do jednego z widzających: „Gdybyś wiedział, jak bardzo Cię kocham, płakałbyś z radości”.

Dziękujemy codziennie za Boga i Maryję za Miłość, na której przyjęcie oczekujemy w czasie Adwentu, i prosimy: „Maryjo ukryj nas w Swoim łonie, w Sercu Jezusa, pod osłoną Ducha Świętego, w ręku Boga Ojca. Amen”.

ŻYCIE MODLITEWNE W PARAFII W KONTEKŚCIE

34. ROCZNICY POŚWIĘCENIA KAPLICY

Stawiam sobie nieraz pytanie, na ile doceniamy dziś takie miejsce jak kościół, kaplica? Miejsce, gdzie możemy przyjść na modlitwę, adorację Najświętszego Sakramentu, na Mszę św., do spowiedzi.

KS. PROBOSZCZ MAREK URBAN

Trochę się do tego przyzwyczailiśmy. Nawet, niektórych kłują w oczy tego rodzaju miejsca, dźwięk dzwonów. Może nieco zmagają wewnętrznych o to miejsca pojawiło się, kiedy były największe restrykcje związane z pandemią i niewiele osób mogło uczestniczyć w liturgii. A trzeba nam przypomnieć, że przecież tak niedawno chociażby w naszej części Lublina nie było kościoła. Myślę, że dla wielu mieszkańców stanowiących załazek parafii św. Antoniego Padewskiego, kiedy pojawiła się tu licha, drewniana kaplica odczytało to za wielkie zbliżenie Boga do człowieka. Ale też jako szansa, by człowiek uczynił krok w stronę Boga. Też by stanął bliżej siebie i innych.

Dziś, kiedy podejmujemy trochę więcej refleksji nad życiem i wiarą, odkrywamy, że cieszymy się naszym kościołem parafialnym, kaplicą z adoracją. Pewnie nie wszyscy oczywiście tak podchodzą. Nie rzecz jednak w tym, aby punktować to innym. Może słuszniejsze jest pytanie, czy dojrzewamy w wierze przebywając w przestrzeni kościoła? Niewątpliwie znak kościoła jako budynku może nas przyciągać do wejścia weń, aby zdobyć się na odkrywanie osobowego Boga i podejmowanie z Nim rozmowy. Jest bodźcem, aby dokonywać refleksji nad swoim życiem z nadzieją dalszego bardziej mądrego i odpowiedzialnego życia. Wprowadza również w zaproszenie, by smakować życia we wspólnocie Kościoła otwartego na spotkanie też z innymi, tymi, którzy do niego nie należą, czy nie rozumieją, a może nawet zwalczają.

Dla współczesnego świata, zwłaszcza tego niechrześcijańskiego, a jeszcze bardziej precyzyjnie zeświecczonego, kościół jako budynek będzie jednak też wyraźnym znakiem ludzi, którzy się z nim identyfikują. Stąd obojętność, ale też złość będą postawą jako reakcja na tym, kim są dla nich czy jak są odbierani przez nich ludzie Kościoła.

Powraca też co raz zarzut, po co budować kościoły, kiedy ważniejsze jest budowanie szpitali czy szkół? Trzeba nam trochę w tym wszystkim się odnaleźć i przekazywać innym właściwe spojrzenie. Najprościej, mamy prawo budować kościoły, bo to wyraz na-

szej wiary oraz pragnienie oddania chwały Bogu i spotkania z Nim. Owszem, nie zamykamy Jego działania wyłącznie do tej przestrzeni (w ogóle nie możemy zamykać Jego granic działania!). Mamy jednak świadomość, że w tym miejscu Bóg szczególnie oddziałuje na nas i pobudza m.in. tam gdzie trzeba, nie tylko do budowy szpitali czy szkół, ale też do wielu innych ważnych dla człowieka działań. Dzieje się tak, kiedy pozwalamy Mu się kształtować. Zdobywamy też siłę, by być wiernym temu, co stanowi istotę tego kim jesteśmy.

Jak wygląda nasza modlitwa w kościele? Pewnie różnie, tak można ogólnie odpowiedzieć. Wygląda tak, jak wygląda nasze życie – rozbiegana, poszukująca wciąż czegoś nieokreślonego, z wołaniem o siebie, a czasem innych, rozżalona, sycąca z poranienia, ale też pełna radości i wdzięczności za to, kim jestem i co mogę robić, wdzięczna też za tych, z którymi mogę to robić. Czasem pewnie też jest wyrazem obowiązku. Nierzadko pewnie jeszcze stojąca za zakrętem z tabliczką: dojrzała, bezinteresowna, pełna miłości. Wejście w nią jest na pewno szansą, aby Bóg nas prowadził. Kiedy Mu na to pozwolimy? Od momentu kiedy zaczniemy rezygnować ze swojego „ja”. A to jest trudne dla wielu z nas. Kto zaryzykuje wejść na tę drogę, zaczyna jednak mniej dziwić się patrząc na świat, co najwyżej dziwić się, ile ma sił, ile znajduje rozwiązań, ale też, że nie rozumiejąc wszystkiego, nie przegrywa życia.

Przychodzimy na modlitwę, aby najpierw trwać na niej indywidualnie. Boimy się chyba jednak momentu, kiedy zamilkną nasze słowa. Ciszy jednak bardzo potrzebujemy. Najpierw, by demaskowała nasze fałsze, ale też by w naszą nieporadność wszedł Bóg i zaskoczył nas za przysłowiową chwilę, że tamten czas nie był zmarnowany. Dużo modlimy się wspólnie: nabożeństwa, liturgie z Eucharystią na szczycie. To też niełatwe czasem, bo w niej docieramy się, tak jak w życiu: bo ktoś musi zwolnić, ktoś przyspieszyć, ktoś odważyć się wypowiedzieć słowa głośniej, inny nieco przyciszyć. Jeśli w to wchodzimy, zaczynamy inaczej patrzeć na siebie. W tym wszystkim trzeba nam przypominać, że Bóg naprawdę tu czeka na nas, słucha nas i pragnie ruszyć dalej z nami. Najbardziej chyba zapominamy o tym ostatnim i dlatego wciąż żyjemy po swojemu.

Docierają do mnie bardzo mocno ostatnio słowa z Ewangelii św. Łukasza: «Ktokolwiek przykładą rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego» (Łk 9, 62). To odnoszę też do modlitwy. Mogę oddać mój czas Bogu na modlitwie, On powie: „Patrz teraz w przyszłość, zostaw z pokorą i szczerością serca swoją przeszłość, jestem oparciem dla Ciebie, nie wszystko musisz rozumieć, zaufaj Mi”. A ja, wychodząc, mogę znowu powtarzać: „Ale to z tyłu”... i nie idę pewnie do przodu. Dobrze, że jednak są momenty, kiedy można się przełamać i uczynić choć kilka kroków do przodu w dojrzałym życiu. I o to chyba bardzo chodzi na modlitwie. I stąd trzeba do niej powracać. Też idąc do kaplicy, do kościoła. Także tej naszej parafialnej, naszego parafialnego kościoła.



Fot. Archiwum parafii. Bp Bolesław Pylak odprawia Mszę św. z poświęceniem kaplicy—14.12.1986

ADWENTOWE ŚWIATŁA

Adwent (adventus - po łacinie przyjsie, przybycie, nadejsie), to czas oczekiwania na przyjsie Pana Jezusa. Ten okres odmierzany jest w kościołach zapaleniem kolejnych świec w wieńcu adwentowym. Ich ilość związana jest z czterema niedzielami. W tym roku Adwent zaczyna się 29 listopada, a kończy Pasterką 24 grudnia. Przewodniczką w tym świętym czasie jest Maryja, Matka Jezusa, która jest najlepszym wzorem gotowości na przyjęcie oczekiwanego Mesjasza.

W każdą niedzielę Adwentu przy ołtarzu zapalana jest kolejna świeca.

Pierwsza symbolizuje przebaczenie przez Boga grzechu nieposłuszeństwa Adamowi i Ewie. Druga – wiarę patriarchów Izraela w dar Ziemi Obiecanej. Trzecia, to symbol radości króla Dawida świętującego przymierze z Bogiem. Zapalamy ją w Niedzielę Gaudete, nazywaną też niedzielą radości. Czasem nazywa się ją również „Niedzielą różową” gdyż jest to jeden z dwóch dni w roku, kiedy kapłan sprawuje liturgię w szatach koloru różowego. Ostatnia świeca symbolizuje nauczanie proroków, zapowiadających przyjsie Mesjasza i jego królestwa.

Podczas porannej Mszy św. wotywny do Najświętszej Maryi Panny pali się świeca roratnia, która przypomina postać Niepokalanej. Światło wskazuje drogę, rozprasza ciemności, usuwa lęk, daje poczucie wspólnoty i bezpieczeństwa, zwłaszcza w obecnym czasie. Jest znakiem obecności Chrystusa. Wpatrzeni w Maryję pozwólmy się prowadzić, i jak małe dzieci, wtulajmy naszą rękę w Jej dłoń. Prośmy, by pomogła uporządkować nam trudne sprawy, byśmy dobrze przygotowali się na spotkanie z Jezusem. Bez Jego nieskończonej miłości niemożliwe jest nasze zbawienie. **Oprac. EK**

DUCHOWA ADOPCJA

W Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP – 8 grudnia – po każdej Mszy św. (7.00, 9.00, 16.30 i 18.00) można będzie przystąpić do Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. To modlitwa w intencji jednego, nieznanego, lecz wybranego przez Boga dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki. Dzieło Duchowej Adopcji powstało po objawieniach w Fatimie.

Duchowa Adopcja skutecznie leczy głębokie zranienia wewnętrzne spowodowane grzechem aborcji, a także pomaga młodym ludziom kształtować charakter, walczyć z egoizmem, odkrywać radość odpowiedzialnego rodzicielstwa. Aby podjąć dzieło Duchowej Adopcji należy przez dziewięć miesięcy:

1. Odmawiać specjalną modlitwę codzienną.
2. Rozważać jedną tajemnicę Różańca Świętego.

Podjąć dobrowolne postanowienie. - Dodatkowymi postanowieniami może być: częsta spowiedź i Komunia Święta, adoracja Najświętszego Sakramentu, czytanie Pisma Świętego, post o chlebie i wodzie, walka z nałogami, pomoc osobom potrzebującym, dodatkowe modlitwy.

GODZINA ŁASKI

W latach 1947-76 pielęgniarka Pierina Gilli doświadczała objawień Matki Bożej w Montichiari-Fontanelle, w okolicach Brescii. Maryja, zapowiedziała na dzień 8 grudnia godzinę szczególnej łaski dla świata pomiędzy 12.00 a 13.00: „Kto w tym czasie będzie się modlił w kościele lub w domu i wyleje łzy żalu, znajdzie pewną pomoc i uzyska z mojego Serca opiekę i łaski. (...) Jezus okaże wielkie miłosierdzie, jeżeli dobrzy ludzie będą się modlić za swych grzesznych braci.

W naszym kościele w dniu 8 grudnia o godz. 12.00 odprawione zostanie specjalne nabożeństwo. Będzie to okazja, by w sposób szczególny oddać się do dyspozycji Niepokalanego Poczętej Maryi.

Skorzystajmy z możliwości wyproszenia szczególnych łask dla nas samych, dla bliskich i dla całego świata, z możliwości nieustannie zsyłanych nam przez Niebo.

ŻYCZENIA DLA KAPŁANÓW

W dniu 15. grudnia przypada 36. rocznica święceń kapłańskich Księdza Profesora Stanisława Fela. Z tej okazji życzymy Księdzu Profesorowi obfitości łask Bożych, darów Ducha Świętego i opieki Maryi, Matki Kapłanów, zdrowia, sił oraz wielu sukcesów w pracy naukowej.

Dziękujemy Księdzu Stanisławowi za obecność wśród nas i posługę duszpasterską, wszelkie dobro i życzliwość. Niech osobisty Patron Księdza Profesora św. Stanisław i Patron parafii św. Antoni Padewski wypraszają u Boga wszelkie łaski potrzebne w pracy naukowej i posłudze kapłańskiej.

Z okazji Imienin Drogiemu ks. Danielowi Mazurkowi składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Jezusa oraz św. Antoniego.

Serdeczne Bóg zapłać za wszelki trud, dobro, uśmiech oraz za piękne homilie, kończące się modlitwą do Maryi.



NIEPOKALANIE POCZĘTA

KS. JERZY KRAWCZYK — HOMILIA Z 8 GRUDNIA 2019

Umiłowani przez Chrystusa Pana Bracia i Siostry!

Na adwentowym wieńcu zapłonęła druga świeca. To znak, że jesteśmy coraz bliżej przyjścia Pana Jezusa. Zapewne wiele razy słyszeliśmy, że Adwent, to czas radosnego oczekiwania na przyjście Pana. Ale czy na pewno? Po pierwsze, czy z radością oczekujemy na Pana Jezusa? A po wtóre, na jakie przyjście czekamy? Przecież narodzenie Pana Jezusa już się dokonało, Boże Narodzenie jest wspomnieniem tego wydarzenia. Ciągłe jednak czekamy na powtórne przyjście Chrystusa, aby przyszedł w chwale sądzić ziemię. Ale czy rzeczywiście takie oczekiwanie napawa nas radością? A przecież w tym czasie za prorokiem Izajaszem śpiewamy „Rorate caeli desuper, et nubes pluant justum” – „Spuśćcie



TK

rosę, niebios, i obłoki niech wyleją Sprawiedliwego” (por. Iz 45, 8). Czekamy i wołamy o przyjście obiecanego Mesjasza. I chcemy się dobrze przygotować: podejmujemy postanowienia, równamy życiowe ścieżki, a nade wszystko stajemy w postawie oczekiwania wołając „Marana tha!” – Przyjdź Panie Jezu! Ale czy naprawdę tego pragniemy?

W tym wołaniu Święta Matka Kościoła daje nam do rozważenia tajemnicę Niepokalanego Poczęcia Maryi. Uroczystość ta wnika najgłębiej w istotę oczekiwania na przyjście Pana.

Nie wiem, czy kiedykolwiek zastanawialiśmy się nad powodem przyjścia Pana Jezusa na ziemię. Najczęściej myślimy, że Pan Jezus przyszedł na ziemię, aby odbudować porządek świata: naprawić to, co Ewa i Adam zniszczyli przez grzech. Ale nie jest to do końca prawdą. Bo nawet gdyby nie było grzechu pierwszych rodziców, Pan Jezus i tak stałby się człowiekiem, bo to było w odwiecznym planie Ojca, który ludzi wybrał do szczególnej zażyłości ze sobą. Jednak przez grzech pierworodny człowiek odwrócił się od Boga, fałszując Jego obraz oraz odłączając się od Jego miłości. I Pan Bóg nie pozostawia człowieka samego, nie przekreślił go, ale jeszcze w raju zapowiadając konsekwencje grzechu, daje nadzieję. Zwracając się do węży, mówi: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę” (Rdz 3, 15). Słowa te, nazywane protoewangelią, czyli pierwszą dobrą nowiną, stanowią troskę Boga i wyraz miłości do człowieka, którego Bóg nie zostawia samemu sobie, ale szuka sposobu,

(Ciąg dalszy na stronie 8)

KALENDARIUM GRUDZIEŃ

4

Wspomnienie świętej
Barbary (III/IV w.)

Według legendy była córką bogatego poganina Dioskura. Ojciec wysłał ją na naukę do Nikomedii. Pod wpływem Orygenesza przyjęła chrzest i złożyła ślub czystości. Ojciec chciał ją zmusić do małżeństwa i do odstępstwa od wiary, złoźczył, bił i groził śmiercią, wreszcie zadenuncjował władzom. Po ciężkich torturach zginęła z rąk własnego ojca, który wkrótce sam zginął od pioruna.

„Święta Barbara należy do rzędu czternastu Orędowników, mających stałe dyżury ratownicze nad światem, jest przy tym patronką dobrej śmierci i kto się do niej zwróci, nie umrze bez sakramentów. Choćby zapadł w głąb ziemi, choćby na dno morza, przyniesie mu wiatyk (...). Dlatego górnicy miłują Barbarę. Jeżeli na świecie otwartym, zielonym i modrym nieraz człowiekowi straszno - cóż dopiero pod ziemią, w ciągłym niebezpieczeństwie? (...) Toteż 4 grudnia wielkie święto. Z paradą, w pióropuszech, idą górnicy pokłonić się swej patronce.

Była też święta Barbara patronką polskiego podziemia w czasie okupacji niemieckiej i wielu ludzi, co przedtem modlitwy nie znało, przekonało się, jak chętną i mocną Barbarą jest pośredniczką” (Zofia Kosak – Rok Polski).

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

Użycz pokoju nam i świętej zgody,
Niech się nas boją pogańskie narody,
A Ty nas nie chciej odstępować Panie;
I owszem, racz nam dopomagać na nie.
Błogosław ziemi w twej szczodrości,
Niechaj nam dawa dostatek żywności,
Uchowaj głodu i powietrza złego:
Daj wszystko dobre z miłosierdzia swego.

Kolęda – Jan Kochanowski



„Pokłon pasterzy” Gerard van Honthorst
Wikimedia, Public Domain

Niech odkrywanie Bożej Miłości objawionej w Maleńkim Dziecięciu będzie zachętą do stawiania się Jej świadkiem. Na radosne spotkanie z Bożą Dzieciną składamy najserdeczniejsze życzenia ufności i pokoju w sercach.

KALENDARIUM GRUDZIEŃ

6 Wspomnienie świętego Mikołaja (+~350)

To jeden z najbardziej popularnych świętych. Wybrany został biskupem diecezji Myry, którą zarządzał z wielką troską i wiarą. Zasłynął świętością, zapalem i cudami. Jest bohaterem wielu legend, które mówią o jego wielkiej dobroci i pomocy, jakiej dyskretnie udzielał potrzebującym. Całe swe życie poświęcił na nawracanie grzeszników. Wiele cudownych historii o życiu św. Mikołaja rozsławiło jego imię na całym świecie.

8 Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

Maryja nie została poczęta, jak inni ludzie, ale od samego początku była całkowicie ogarnięta miłością i łaską Bożą, wolna od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego. Stąd w swoim życiu, mocą zasług Jezusa Chrystusa, była całkowicie wolna od wszelkiego grzechu osobistego. Jej świętość polegała na współpracy z otrzymanymi łaskami, na doskonałym zaufaniu Bogu, na wierze, na miłości do Niego, na wypełnianiu Jego woli, na służbie bliźnim.

Wiara w Niepokalane Poczęcie była tak silna na przestrzeni wieków, że właśnie świeccy w pewien sposób wymogli ogłoszenie tego dogmatu. Po szerokich konsultacjach papież Pius IX dokonał tego 8 grudnia 1854 roku.

13 Wspomnienie świętej Łucji (+304)

Pochodziła z Syrakuz. Legenda z V/VI wieku głosi, że udała się do grobu św. Agaty, aby za jej pośrednictwem uprosić zdrowie dla swej chorej matki. Od Świętej otrzymała nie tylko dar, o który prosiła, ale zapewnienie, że sama dostąpi chwały męczeństwa. Złożyła ślub dozgonnej czystości, a to, co posiadała, rozdała ubogim. Odrzucony przez nią zalotnik zademonstrował jej, że jest chrześcijanką. Skazano na pohańbienie w domu publicznym, lecz oprawcy żadną siłą nie mogli jej ruszyć z miejsca, nawet parą wołów. Kiedy sędzia nakazał spalić ją na stosie, ogień jej nie tknął. Wtedy wydał wyrok śmierci przez ścięcie mieczem. Miała zaledwie 23 lata, kiedy została stracona.

(Ciąg dalszy ze strony 7)

aby człowiek na nowo mógł wrócić do raju. I od tamtej pory stworzenie, w tym człowiek, wzdycha w bólach rodzenia i niesie w sobie konsekwencje grzechu pierworodnego. Stworzenie oczekiwało nadejścia obiecanego potomka Ewy, co dokonało się już i doprowadziło do odkupienia człowieka. Ale czekamy jeszcze na powtórne przyjście Chrystusa.

W czasach Maryi naród wybrany żył w przekonaniu, że proroctwa zaraz się spełnią, a Mesjasz nadejdzie. Modlił się o to każdy pobożny Izraelita, oczekując wyzwolenia. Zapewne Maryja, jako pobożna izraelska dziewczyna знаła zapowiedzi mesjańskie. I zapewne każdego dnia patrząc na swój naród, prosiła Boga i oczekiwała, aby wypełnił obiecane słowo i wyzwolił naród wybrany z niewoli. Ale nawet w najśmielszych oczekiwaniach nie przypuszczała, że modli się o swojego Syna. Prosiła, aby Bóg zesłał Sprawiedliwego, aby dał odnowić to, co zostało zniszczone przez grzech rajska, ale nie sądziła, że sama stanie się Jego Matką.

Dlatego, gdy Archanioł Gabriel staje przed Maryją i nazywa ją kecharitome – pełną łaski, tzn. całkowicie wypełnioną łaską Pana Boga, Maryja czuje się zmieszana, nie może odnaleźć się w tej sytuacji. Kiedy sama prosiła o wybawiciela, otworzyła swoje serce na Jego przyjście. Wołała „Spuśćcie rośnię, niebiosy, i obłoki niech wyleją Sprawiedliwego”, a jednocześnie otworzyła ziemię na przyjście Jezusa. Bóg od wieków przygotowywał Maryję i sprawił, że od chwili poczęcia była całkowicie otwarta na Niego i cała (pełna łaski) stała się odpowiedzią na miłość Boga. Niepokalana dzięki uprzedzającej łasce stała się otwartą bramą świata dla Zbawcy, przez którą Jedyne Syn Ojca mógł zstąpić na ziemię.

Jednak Bóg nie chciał zmuszać do niczego Maryi, wręcz przeciwnie, chciał pozostawić ją wolną w wyborze. Dlatego Gabriel oczekiwał na zgodę pokornej niewiasty. Jej pytanie „jakże się to stanie, skoro nie znam męża” często odczytujemy jako formę niedowierzania, a nawet podawania w wątpliwość Bożego planu, ale chyba bardziej należałoby szukać w tym pytaniu wskazówki do jego realizacji. Jakby Maryja chciała dopytać: „Co mam uczynić, aby wypełnić to, do czego zaprasza mnie Bóg? Jakże się to stanie skoro nie znam męża?”. I kiedy otrzymuje odpowiedź, może powiedzieć swoje fiat – niech mi się stanie. Zgoda Maryi jest konsekwencją Jej życia dla Boga w każdej chwili i wymiarze.

I tu dochodzimy do treści dzisiejszej uroczystości. Jak czytamy w dogmacie o Niepokalanym Poczęciu NMP ogłoszonym przez Papieża Piusa IX: „Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia – mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana nietknięta od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego” (Pius IX, *Ineffabilis Deus*).

Moi drodzy, zdaję sobie sprawę, że może wszystkie te słowa mogą wydawać się teoretyczne i nawet niepasujące do życia. Jednak jak mówił św. Bernard z Clairvaux: „O Maryi nigdy dosyć”. Dlatego trzeba nam na początku zobaczyć tę Niepokalaną Dziewicę, aby następnie przymierzyć swoje życie do Jej życia. I wśród wielu naśladowców i piewców Niepokalanej był i jeden wyjątkowy – św. Maksymilian Kolbe nazywany „Szaleńcem Niepokalanej”, który zapraszał, aby swoją wolę podporządkować woli Maryi, a przez Nią – samemu Bogu. Sam dał tego przykład, oddając Niepokalanej wszystkie swoje plany, działania i wysiłki. Zachęcał, aby wszystko, co stanowi nasze działanie ofiarować Panu Bogu przez ręce Tej, która w żaden sposób nie została dotknięta zmazą grzechu. I to się wypełniło.

(Ciąg dalszy na stronie 9)



Niepokalanie Poczęta objawia się świętej Bernadecie Soubirous w 1858 roku

(Ciąg dalszy ze strony 8)

Drogi bracie i siostrzo, a Ty z czym dzisiaj przychodzisz na święto Maryi? Co chcesz jej oddać ze swojego życia, aby przez Jej ręce ofiarować Bogu? Bóg niczego nie chce od Ciebie. On pragnie Ciebie, bo Bogu zależy na każdym z nas. I chce nas w niebie, byśmy z Nim razem mieli życie w pełni i wieczną szczęśliwość. Wyrazem naszego oddania się Bogu, ale także zatroskania o drugiego człowieka, a zwłaszcza najbardziej bezbronno może być podjęcie dzisiaj, jak to jest zwyczajem parafii, Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Może to jest moja ofiara, do której zaprasza mnie dzisiaj Pan Jezus?

Drozy bracia i siostry,

Oczekujemy na przyjście Zbawiciela, czekamy też na święta Bożego Narodzenia. Ale przede wszystkim czekamy na powtórne przyjście Chrystusa Pana w dniu ostatecznym. Bóg chce narodzić się w sercu każdego z nas. W Twoim i moim sercu. Ale nie narodzi się w ludzkim sercu, nawet jeśli kupimy wszystko w marketowym gwarze. To nie zapewni jego przyjścia do naszego serca. I nie narodzi się, nawet jeśli najdokładniej posprzątam nasze mieszkania. Jego narodzenia w naszym sercu nie zagwarantuje też odpowiednia ilość potraw na wigilijnym stole. Podobnie jak kolędy odsłuchane w najlepszym wykonaniu nie wypełnią przestrzeni Bożego Narodzenia. Nawet najpiękniej udekorowana choinka nie zagwarantuje obecności Jezusa. On począł się w łonie i sercu Maryi – pełnej łaski. I Jezus nie narodzi się w Twoim sercu, jeśli nie zostanie przepełnione łaską Boga! Jeśli nie pozwolimy Bogu uczynić godnego miejsca w naszym sercu.

Jezus przyjdzie za to do serca obmytego Jego Krwią w sakramencie pojednania i pokuty; przyjdzie do serca kochającego nie tylko bliskich, ale i niespodziewanego gościa – tym razem zaproszonego na tradycyjnie puste miejsce przy wigilijnym stole. Przyjdzie i do tych miejsc naznaczonych łaską, gdzie dokona się pojednanie rodzinne, akceptacja przeszłości czy otarcie łez po zeszłorocznej stracie. Tam Bóg przyjdzie – już przychodzi wszędzie tam, gdzie jesteśmy napełnieni łaską. Dlatego nie zwlekajmy, bo może przyjąć wcześniej, niż się tego spodziewamy. Już dziś pozwólmy sobie na komfort życia w łasce Boga i wpatrujmy się w Niepokalaną – Maryję bez grzechu poczętą, bez grzechu żyjącą, bez grzechu wniebowziętą. I na nas – z grzechu oczyszczonych – oczekującą. Amen.

ZNÓW ZACZYNAMY MARZYĆ



Audiencja generalna 25.11.2020
Z transmisji TV TRWAM

Wiadomości Watykańskie podały, że we włoskich dziennikach „La Repubblica” i „La Stampa” przedstawione zostały fragmenty książki „Znów zaczynamy marzyć”, opartej na wywiadzie, jaki z papieżem Franciszkiem przeprowadził brytyjski dziennikarz Austen Ivereigh.

Ojciec Święty mówi o wyzwaniach w czasie pandemii. Wspomina też o swoich doświadczeniach związanych z ciężką chorobą płuc, na jaką zachorował w wieku 21 lat. – Nawet lekarze nie wiedzieli, czy przeżyję. Pewnego dnia poprosiłem swoją matkę, obejmując ją, by powiedziała mi, czy umieram. To był drugi rok w seminarium diecezjalnym w Buenos Aires – możemy przeczytać w opublikowanych fragmentach książki.

Papież dodaje, że wie z doświadczenia, jak czują się chorzy na koronawirusa, „walczący o oddech, podłączeni do respiratora”. Podkreślił, że w swoim życiu miał trzy „covidowe” kryzysy - pierwszym była wspomniana choroba w wieku 21 lat, drugi, to pobyt w Niemczech i odczuwana wówczas samotność, trzecim był pobyt w Cordobie, gdzie przebywał w izolacji w zakonie. Według niego, te sytuacje można porównać do czasu pandemii, jaki ma obecnie miejsce na świecie. – Nauczyłem się dzięki nim, że jeśli pozwoli się podczas cierpienia na zmianę, wychodzi się z niego lepszym. Gdy zaś wznosisz barykady, wychodzisz gorszy – powiedział papież.

Oprac. na podstawie VaticanNews

KALENDARIUM GRUDZIEŃ

14

**34. rocznica naszej parafii
pw. św. Antoniego
Padewskiego**

Ordynariusz Lubelski, bp Bolesław Pylak wraz z 30 księżmi 14 grudnia 1986 roku o godz. 15.00 odprawił Mszę św. i dokonał poświęcenia placu, krzyża oraz kaplicy. Ten dzień przyjmujemy jako początek naszej parafii św. Antoniego Padewskiego.

17

**84. Urodziny papieża
Franciszka**

W tym dniu szczególnie otaczamy Ojca Świętego modlitwą, prosząc o Bożą opiekę nad Nim. Ojciec Święty Franciszek urodził się 17 grudnia 1936 r. w Buenos Aires w Argentynie.

24

**Wspomnienie świętych
Adama i Ewy.
Wigilia Bożego Narodzenia**



Tego dnia wspominamy Adama i Ewę – prarodzców wszystkich ludzi. Adam jest pierwszym człowiekiem stworzonym przez Boga. Kobieta o imieniu Ewa, jest towarzyszką życia Adama - mężczyzny. Oboje pochodzą od Boga, są zatem równi godnością. Wigilia, to czuwanie przed dniem Bożego Narodzenia. „Kulminacyjnym momentem wieczery jest dzielenie się opłatkiem, zbliżające oddalonych, łączące umarłych z żywymi. Wyciągnięta dłoń z okrucieństwem chleba sięga poza rzeczywistość. Siano rozosłane na stole przywodzi na myśl Stajenkę. (...) Jedno miejsce wolne, nie zajęte przez nikogo, tradycja zostawia dla zagórskich panów. Ktokolwiek zajdzie w dom polski w święto, wigilijny wieczór, zajmie to miejsce i będzie przyjęty jak brat. Raz do roku, w ciągu paru godzin, społeczeństwo uświadamia sobie przez ten zwyczaj, jakim rajem byłby świat, gdyby prawa wigilijnej wieczery rządził nim stale (Zofia Kossak – Rok Polski).

KALENDARIUM

GRUDZIEŃ

BÓG NAS STALE ZASKAKUJE

KS. DANIEL MAZUREK—26.10.2020



25

Uroczystość Narodzenia Pańskiego

Maryja i Józef przeżywają tajemnicę narodzin Jezusa w betlejemskim żłóbku. Ta noc zmieniła bieg historii, dziejów ludzkich. Historia zbawienia spłótła się z historią ludzi. Maryja „powiła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2, 7). Bóg jednoczy się w sposób szczególny z ubogimi, biednymi, bezdomnymi, słabymi. Dziś ta historia powtarza się, bo w wielu miejscach nie ma miejsca dla ubogich i bezdomnych. Nie ma dla nich miejsca w pałacach egoizmu i bogactwa. Ale miejsce znajduje się zawsze przy betlejemskim żłóbku, w grocie, poza miastem.

26

Wspomnienie świętego Szczepana (~36 r.)

Był jednym z 7 diakonów, którym apostołowie zlecieli pracę charytatywną w Kościele. Oskarżony przed Sanhedrynem w natchnionych słowach wypominał starszym ich zatwardziałość i wyznał swoją wiarę w Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Skazano go za to na śmierć przez ukamienowanie. Św. Szczepan jest pierwszym męczennikiem wśród wyznawców Chrystusa.

27

Wspomnienie św. Jana Apostoła i Ewangelisty

Był jednym z Apostołów, którego Chrystus szczególnie umiłował. Jako jedyny z uczniów był świadkiem Męki Pańskiej. Ewangelia św. Jana uważana jest za najgłębszą pod względem myśli teologicznej i za najwyższy wzlot ducha. Ten wzlot symbolizuje orzeł, król ptaków. Umieszczanie przy wizerunku św. Jana orla ma też drugie znaczenie. W Apokalipsie jedna z postaci symbolizująca wszechświat, przyjmuje postać leżącego orla. Św. Jan, to jedyny apostoł, który zmarł śmiercią naturalną.

Im człowiek jest starszy, tym ma większe doświadczenie. więcej widział więcej przeżył i z wiekiem rodzi się przekonanie, że nic już nas nie może zaskoczyć. Życie staje się nieraz bardzo monotonne. Dzień za dniem te same czynności, ci sami ludzie, ten sam układ dnia. Wydaje się, że nic nowego nie może się wydarzyć. Jednak, gdy człowiek radykalnie idzie za Chrystusem, jego życie nigdy nie będzie monotonne. Jezus zaskakuje nas co chwilę, daje nowe doświadczenia, daje takie zwroty akcji, że życie się zmienia. Ciągłe spotyka nas coś nowego, pięknego i twórczego. Bo taki jest Bóg. On jest twórczy, nadaje smak, radość i taki rozmach, że życie naprawdę staje się dynamiczne i piękniejsze.

W Ewangelii wg św. Łukasza (zob. Łk 13, 10-17) widzimy synagogę w dniu szabatu. Jak zwykle przychodzą do niej osoby, aby się modlić. Są tam także przełożeni, którzy przewodzą modlitwom. Tego dnia pojawia się tam Jezus. Wchodzi w życie tych ludzi i zaczyna nauczać. Jest tam kobieta, która od osiemnastu lat jest pochyłona i w żaden sposób nie może się wyprostować. Trudno to sobie wyobrazić, że tak długo jest zgarbiona i patrzy cały czas w ziemię. Można przypuszczać, że przez te lata szukała pomocy różnych specjalistów, lekarzy, uzdrowicieli, może znachorów. Szukała osoby, która mogłaby jej pomóc. [...] Jej cierpienie trwało 18 lat i pewnie zrodziło się w jej sercu przekonanie, że już nic się nie zmieni, tak musi być. Po prostu nauczyła się już żyć ze swoją niemocą. Przychodzi do synagogi, aby pomodlić się jak co dzień. Nic nie zapowiada zmiany. Nagle spostrzega ją Jezus. Przywołuje do siebie i mówi do niej tylko jedno zdanie: „Niewiasto, jesteś wolna od swej niemocy”. Kładzie na nią ręce, a ona natychmiast się prostuje i zaczyna wielbić Boga. Zdarza się coś, co nie miało prawa się wydarzyć, na co nawet nie liczyła. Po tylu latach Bóg ją zaskakuje i dokonuje potężnej zmiany jej życia. Lecz kapłani są oburzeni tą sytuacją. Upominają Jezusa, że tak się nie robi w szabat. Pytają, dlaczego łamie prawo, które funkcjonuje od lat, co jest „od zawsze”. A Jezus przychodzi i łamie tradycję. Jezus upomina ich i mówi, że nawet w szabat daje się zwierzętom wodę do picia, a tu jest kobieta, która potrzebuje pomocy. Jak można było jej nie pomóc?

Na te słowa wstyd ogarnia przełożonych synagogi. To ludzie, którzy już byli na pewno w starszym wieku i wiele lat spędzili nauczając Prawa, byli znawcami tematu. Nagle dokonuje się przełom. Ktoś udowadnia im, że źle myślą. Zmienia ich myślenie. Ich życie zmienia się radykalnie [...]

W Ewangelii czytamy, że był też tłum, który widzi, co robi Jezus... i jest tym zachwycony. Ci ludzie nigdy wcześniej nie widzieli, by ktoś nauczał z taką mocą i uzdrawiał w taki sposób, żeby radykalnie zmieniło się czyjeś życie. Tak właśnie się dzieje, kiedy dopuszczamy Jezusa do swojego życia. On nas zaskakuje na różne sposoby – albo pozytywnie, jak tę kobietę, albo negatywnie, kiedy pokazuje nam jakąś naszą słabość, albo doświadcza jakimś trudem. To są sytuacje, które wpływają na nasz rozwój. One mają nas prowadzić do świętości. Nigdy nie ma takiego momentu, żeby Bóg nie mógł nas zaskoczyć.

Jakiś czas temu, gdy byłem na rekolekcjach, uświadomiłem sobie rzecz, która wydaje się oczywista, banalna, ale która bardzo mnie dotknęła. Zdałem sobie sprawę, że ostatni dwaj papieże zostali wybrani, gdy byli już w podeszłym wieku. Można powiedzieć, że wiele już zrobili i powinni iść na emeryturę, by już odpocząć. Tymczasem przychodzi Bóg i wybiera na Stolicę Piotrową, żeby przeprowadzić ogromne rzesze ludzi i decydować o losach Kościoła. Bóg zaskakuje w momencie, w którym wydawałoby się, że już nic się nie wydarzy. A tu papież podejmuje najważniejszą misję w całym życiu.

Tak właśnie może być w naszym życiu, że Bóg zaskoczy nas w momencie, kiedy niczego nie będziemy się spodziewać. Jaką postawę mamy przyjąć? Odpowiedź daje św. Ignacy Loyola. Mówi, że potrzebna jest wtedy święta obojętność. To znaczy, że człowiek ma przyjąć to, co Bóg daje, nie chce ani zdrowia, ani choroby, ani sukcesu, ani porażki, ani chwały, ani obelg, oskarżeń. To daje wielkie poczucie wolności i że to Bóg prowadzi życie. Tak jest w cytowanym fragmencie Ewangelii – będzie cud, albo skarcenie, będzie coś pięknego, wspaniała łaska, albo jakieś trudne doświadczenie – choroba, cierpienia, zmagania. Ale w tym wszystkim jest Bóg i ważne jest, żebyśmy odczytywali Jego prowadzenie i byli otwarci na to, co nam daje. To jest najlepsza droga, która prowadzi do świętości. Na tej drodze powierzajmy się opiece Matki Bożej: „Maryjo, prosimy cię, naucz nas otwartości serca, abyśmy z prostotą serca dali się Bogu zaskoczyć i potrafili przyjmować to wszystko, co dla nas przygotował. Amen”.

BŁOGOSŁAWIONY ZNACZY SZCZĘŚLIWY

Uroczystość Wszystkich Świętych to dzień, w którym nasza refleksja skupia się na kwestiach dla nas chrześcijan bardzo istotnych: świętość samego Boga, nasze duchowe bycie ze zbawionymi i powołanie do bycia świętym. Czujemy, że świętość to wysoko postawiona poprzeczka, coś co jest dla mnie trudnym i niemożliwym do osiągnięcia celem.

KS. MARCIN REJAK-1.11.2020

Kiedy słyszymy o naszym powołaniu do bycia świętym, to od razu stają przed naszymi oczami wszystkie nasze słabości oraz grzechy. Zaczynamy czuć ogromne przerażenie. Być świętym?! Tyle upadków, grzechów, kiedy nasze codzienne życie jest dalekie od ideałów chrześcijańskich, to jest dla mnie. Zaczynamy się wycofywać. Trzeba spojrzeć na wiele postaci w Biblii, Abrahama, kończąc na Pawle Apostole, że grzech człowieka może być jakoś tajemniczo wpisany w drogę do świętości. Co zatem znaczy być świętym człowiekiem? Świętym jest ten, dla którego Bóg jest ważny, naprawdę ważny, po prostu najważniejszy. Pan Jezus mówił do św. Faustyny Kowalskiej, że nie ludzkie grzechy zasmucają go najbardziej, ale to, że po ich popełnieniu ludzie nie wracają do Boga. Chciemy mieć w uszach słowa, które Bóg kieruje w Księdze Kapłańskiej: „Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem święty!”. A Jan Bosco powiedział: „Albo będziesz święty, albo będziesz nikim”. W czwartej modlitwie eucharystycznej Kościół modli się słowami: „Pamiętaj Boże o wszystkich zmarłych, których wiare jedynie Ty znałeś”. Na pewno jest ich wielu. Może nieraz potępieni przez otoczenie, odrzuceni, często szukający Boga przez popełniony grzech, zupełnie nierozumiani przez innych. Z pewnością Bóg odnalazł w ich sercu prawdziwą pokorę, najszczerszy żal, tęsknotę, a która jest modlitwą. Być może musieli przejść przez czyściec, ale dziś radują się w domu Ojca. Ileż to będzie niespodzianek po tamtej stronie, gdy ich ujrzemy w białych szatach zbawionych. Być może spotkamy swoich rodziców, dzieci, dziadków, przyjaciół.

Siostry i bracia! Pierwsze słowa dzisiejszej Ewangelii brzmiały: „Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę”. Z wierchołka góry można dostrzec to, czego nie widzą ci, którzy znajdują się u jej podnóża. Jezus wyszedł na górę, ponad tłumy. Jako Syn Boży spojrzał na ludzkie drogi, miliony ludzkich dróg. Łatwych i trudnych, prostych i poplątanych, stromych i tych wygodnych. Patrzył Jezus daleko tam, gdzie wzrok zwykłego człowieka nie sięga. I widział, które drogi dokąd prowadzą. I powiedział, że ubodzy w duchu, smutni, cisi, łaknący sprawiedliwości, miłosierni i czystego serca są błogosławieni. Są szczęśliwi. Tak, święci to ludzie

bardzo szczęśliwi. Szczęśliwy jest sam Bóg. On powołał wszystkich do życia, by w Jego szczęściu wszyscy mieli wieczny udział. To jest ostateczny cel powołania każdego człowieka – być szczęśliwym, błogosławionym. Nie chodzi o to, że upragnione szczęście ma przyjść dopiero po śmierci, Jezus nie mówi będziecie szczęśliwi, ale już teraz jesteście szczęśliwi, albowiem do was należy królestwo niebieskie, już w tym momencie. Przychodzi mi na myśl Dobry Łotr, ileż on miał szczęścia, że spotkał na krzyżu Pana Jezusa. To był prawdziwy szczęściarz, spotkać w ostatniej chwili Syna Bożego, który pozwoli mu być w prawdziwym szczęściu, jakim jest niebo. Szczęście to ważna rzecz, chyba nawet najważniejsza. Wszyscy chcą być szczęśliwi. Samo słowo stało się dziś takie niemodne. Dziś zastępuje się czymś innym: spełniony, zrealizowany. Cała ludzka egzystencja zawarta jest w pomiędzy dwoma biegunami: szczęście i gorycz, świętość i potępienie, świat Boga i świat szatana. Szatana, który jest najbardziej nieszczęśliwą pełną buntu, złości, bólu istotą. I taki jest zamysł złego ducha – napełnić ludzi smutkiem i goryczą. Popatrzmy, jak przebiegała pierwsza rozmowa diabła z człowiekiem, umiłowaną przez Boga Ewę. Tą, której życie upływało w pełnym szczęściu. Szatan przystąpił do niej i podstępnie zapytał: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział, nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?” Diabeł doskonale wiedział, że zakaz dotyczył tylko jednego drzewa. Włożył w swoje pytanie kłamstwo. Uczynił tak, aby ukazać Ewie rzekome nieszczęście. Jakby chciał ją zapytać: „Ewo, czy Bóg aż tak niesprawiedliwie cię potraktował? Bo że niesprawiedliwie, to oczywiście, ale czy aż tak?”. Ewa chwyciła diabelską przynętę. W swoją odpowiedź także włożyła kłamstwo: „Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: *Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli*”. Przecież Bóg wcale nie zabronił dotykać tego drzewa. Ale Ewa już patrzy na Boga z podejrzliwością. Ewie raj przestał się już podobać. Czuje się oszukana, wykorzystana, nieszczęśliwa. Serce jej napęla się goryczą. Odchodzi od prawdy i wchodzi w kłamstwo. Ten diabelski me-

chanizm odbierania ludziom szczęścia, szatan stosuje cały czas. Przychodzi do człowieka i pyta; czy to prawda, że twoja sytuacja jest aż tak fatalna, że jesteś najbardziej nieszczęśliwym człowiekiem na całym osiedlu? I często pada odpowiedź; najbardziej nieszczęśliwym to nie, ale wielu innym żyje się lepiej. Czy to prawda, że nieszczęścia tak przygniotły, że nie masz absolutnie żadnej radości? Jakąś radość może i mam, ale cóż to jest wobec szczęścia innych. I gorycz zaczyna zalewać serce. Nic nie cieszy, nie raduje. Wewnętrzny pokój może zostać zabrany nawet na całe lata. Pozostaje bunt i przekleństwo. Diabeł trzyma jak na smyczy i zabrania jednego; nie wolno ci być szczęśliwym! Dlatego o swoim nieszczęściu musisz myśleć, mówić, obnosić się z nim przed innymi, manifestować na każdym kroku, w mediach społecznościowych, na ulicy. Żołnierze generała Władysława Andersa, bardzo bohatersko, a zarazem dowcipnie na tablicach stawianych na placu bitwy o Monte Casino wypisywali słowa: „Nie bądź głupi, nie daj się zabić”. Można to sparafrazować, nie pozwól szatanowi się nabrać, nie daj diabłu zabić swojego szczęścia. On tego pragnie. Niestety w sercach wielu ludzi osiągnął swój cel. Diabeł szepcze do ucha: „Jesteś niczym, twoje dzieci, twój współmałżonek są gorsi od innych, twoja sytuacja jest fatalna, popatrz, jest koronawirus, musisz się bać o swoją pracę, dom”. I wszystko logiczne, widoczne, oczywiste, tak jest. A to jest zupełne kłamstwo, jakie stosuje szatan.

Siostry i bracie, jeżeli tak to przeżywasz, to porozmawiaj dziś ze świętymi i błogosławionymi. Tymi Bożymi szczęściarzami. Z Maryją, Józefem, z naszym patronem Antonim Padewskim, z patronami od chrztu i bierzmowania. Porozmawiaj z Janem Pawłem II, Faustyną Kowalską, Maksymilianem Kolbe, Matką Teresą z Kalkuty, ks. Jerzym Popiełuszko, Karoliną Kózkówną i wieloma innymi świętymi. By każdy z nas mógł odnaleźć swoją bratnią duszę. Byśmy mogli ze świętymi przebywać, przyjaźnić się, rozmawiać. Właśnie o tajemnicy szczęścia. Wiadomo, jest takie przysłowie – kto z kim przystaje, takim się staje. Dlatego Matka Kościół, zaprasza nas dzisiaj do świata świętych. Biblia mówi: „Szczęśliwy ten, komu została odpuszczona nieprawość, którego grzech został puszczony w niepamięć. Szczęśliwy człowiek, któremu Pan nie poczytuje winy, w którego duszy nie kryje się podstęp”.

Błogosławiony – a więc szczęśliwy, który idzie na spotkanie Niebieskiego Ojca i swoich bliskich zmarłych. Amen.

NOWA STRONA INTERNETOWA PARAFII

Wraz z ważnymi uroczystościami staramy się przygotowywać dla parafian zawsze coś nowego. W roku kiedy obchodziliśmy 30-lecie istnienia Parafii, mogliśmy nacieszyć się pięknym albumem, który miałam przyjemność współprzygotować z osobami regularnie działającymi przy naszej parafii. W następnym roku obchodzić będziemy 35-lecie, to doskonały czas, aby znowu przygotować coś, co będzie służyło kolejne lata. Tym razem jest to nowy projekt strony internetowej. Technologie rozwijają się, w ciągu paru lat poznaliśmy wiele nowych urządzeń, które pozwalają nam łączyć się z różnych miejsc i czasie, ale zarazem służą też do pogłębiania wiedzy czy wyszukiwania informacji. Te kroki sprawiły, że zro-

dziła się myśl, aby odświeżyć obecnie działającą stronę naszej parafii i nadać jej nowe brzmienie z nutą nowoczesności, tak aby można było z niej korzystać pod każdym względem. Tworząc stronę chciałam podkreślić barwy św. Antoniego, które widnieją w obrazie nad ołtarzem, a jednocześnie nadać ład w poszukiwaniu informacji np. o grupach parafialnych. Ponadto na stronie pojawia się również możliwość bezpośredniego kontaktu z parafią. Całość jest opatrzona przepięknymi fotografiami i aktualnymi informacjami. Stąd też chcę podziękować wszystkim, którzy pomogli mi przy aktualizacji treści, a szczególne podziękowania składam na ręce ks. Proboszcza, który natchnął mnie do działania i Ewie

Kamińskiej, która bez względu na porę nocy, odpisywała na moje wszystkie wiadomości dotyczące fotografii czy informacji na temat grup. Mam nadzieję, że obecna strona będzie funkcjonalna i posłuży przez wiele lat, a i zainspiruje innych do przyłączenia się do grup, wspólnot i dzieł funkcjonujących przy naszej parafii.

**Magdalena
Paśnikowska-Łukaszuk**

Dziękuję Madziu za niezwykle zapał, konsekwencję i wytrwałość w pracy, najczęściej w późnych godzinach nocnych, nad tworzeniem nowej strony parafii. Podziwiam Cię i gratuluję!

Ewa Kamińska

KALENDARZ PARAFIALNY 2021

Tym razem kalendarz przybliży nam Postaci na witrażach, które znajdują się w Kaplicy Matki Bożej, Świętych i Błogosławionych Polskich. Ufamy, że dzięki zamieszczonym w nim zdjęciom i modlitwom, ich sylwetki staną się nam bliższe.

Św. Jan Paweł II mówił, że święci nie są po to, by ich podziwiać, ale żeby ich naśladować. W każdym wydaniu Głosu św. Antoniego będziemy szczegółowo opisywać osobę, która będzie nam towarzyszyć w danym miesiącu. Autorem koncepcji witraży jest prof. Mieczysław Wieliczko, który również w specjalnym wydaniu gazetki (2004, styczeń) opisał każdy wizerunek. Będziemy korzystać z tych informacji. Prof. Mieczysław był bliskim współpracownikiem i przyjacielem ks. proboszcza Stanisława Roga.

– Kaplica Matki Bożej Królowej Polski, Świętych i Błogosławionych Polskich jest szczególną częścią naszej świątyni – pisał prof. Wieliczko. – Z nawą główną kościoła połączona jest nie tylko traktem komunikacyjnym, ale także oknem witrażowym Świętej Rodziny. [...] Ta dekoracja witrażowa upamiętnia pierwszy w Kościele Powszechnym „Rok Rodziny”. Rodzina w nauczaniu Ojca Świętego „...jest drogą Kościoła”. W naszej parafii ta „droga” zapoczątkowana została „Aktom intronizacji Najświętszego Serca Jezusa w Rodzinie” 26 listopada 1993 r. w czasie pierwszych Misji św., zaś witraż z wyobrażeniem Świętej Rodziny o tym szczególnym zobowiązaniu zdaje się stale przypominać.

Dzieje pierwszego tysiąclecia Kościoła Katolickiego w naszym kraju „opowiedziane” w tej dekoracji witrażowej w naszej kaplicy, rozpoczynają się aktem męczeństwa za wiarę i kończą takimże świadectwem z czasów II wojny światowej. Pośrodku tych dwóch świadectw mamy postaci wyniesionych na ołtarze wiernych wszystkich stanów i rozmaitego wieku. W większości powołał ich do publicznej chwały Ojciec Święty Jan Paweł II, który pragnie ewangelizować świat poprzez osobowe przykłady świętości w życiu. W Bożych planach realizowanych przez Wielkiego Papieża w każdym kraju powinny być takie „drogowskazy”. Ojciec Święty ustawiał te „drogowskazy” przy drogach swoich pielgrzymek w Ojczyźnie, jak najbliżej nas żyjących pośród ziemskich śladów Postaci wynoszonych na ołtarze. Ale nie tylko. Kilka polskich kanonizacji było na Watykanie, gdzie

Papież-Polak ofiarował światu Postaci swoich Rodaków i ich dzieła, że wspomnimy św. Faustynę i ostatnie, jubileuszowe dla Pontyfikatu kanonizacje św. Józefa Sebastiana Pelczara i św. Urszuli Ledóchowskiej.

W kalendarzu są zdjęcia witraży, na których widnieją: św. Brat Albert Chmielowski, św. Siostra Faustyna, bł. Honorat Koźmiński, św. Wojciech BM Czcigodny Sługa Stefan Kardynał Wyszyński, św. Antoni z Padwy, Matka Boża Łaskawa-Różańcowa z Janowa Lubelskiego, Matka Boża Częstochowska, Matka Boża Kębelska, św. Jan Paweł II, Matka Boża Ostrobramska-Matka Miłosierdzia z Wilna, Matka Boża Łaskawa ze Lwowa.

Kalendarz przygotował zespół: Magdalena Paśnikowska-Łukaszuk, Monika Piechnik, Ewa Kamińska, Sławomir Krzysiak, ks. Proboszcz Marek Urban. Druk: Polihymnia.

EK



CHRYSTUS STANĄŁ POŚRÓD NAS

Wspomnienie konsekracji

– Po chwili woń kadzidła zapalonego na ołtarzu rozniosła się po kościele i popłynęła ku niebu do Boga. Nasz kościół został całkowicie i na zawsze poświęcony Bogu. Zapłonęły światła, najpierw przy ołtarzu, a po chwili w całym kościele, symbolizujące Kościół oświecony przez Jezusa. Chrystus – Światłość Świata – stanął pośród nas! Ta chwila była, nie tylko dla mnie, wielkim przeżyciem.

Tak opisywała 20 lat temu w *Głosie św. Antoniego* jedna z uczestniczek uroczystość konsekracji kościoła pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie. Dokonał jej 29 października 2000 r. Arcybiskup Józef Życiński, który dedykował świątynię, czyli oddał Bogu na własność.

W wygłoszonej wtedy homilii podkreślił, że Kościół Chrystusowy, to nie tylko mury świątyni i jej wystrój, ale przede wszystkim wierni, wspólnota tworząca żywy Kościół pielgrzymujący, przestrzegający przykazań Bożych i żyjący według praw Bożych. Świątynia służy wiernym do zbierania się w tym poświęconym Bogu miejscu, aby wypraszać poprzez modlitwę łaski dla Kościoła Powszechnego, Ojczyzny i samym sobie.

Łaska posiadania Domu Bożego

Kościół, który został wybudowany w latach 1988–1992, był niezwykle potrzebny w tej rozbudowującej się północno-wschodniej części Lublina. Jej budowniczym i pierwszym proboszczem był ks. Stanisław Róg. Wielokrotnie powtarzał, że nie do końca uświadamiamy, jak wielką łaską jest należeć do pokolenia, które mogło budować kościół i że w centrum osiedla w tabernakulum zamieszkał Chrystus.

Jubileusz dwudziestolecia konsekracji

W czwartek 29 października 2020 r., jak 20 lat temu, zapłonęły zacheuszki w 12 miejscach kościoła, świadczą, że jest on zbudowany na fundamencie 12 Apostołów. Ks. Proboszcz Marek Urban, główny celebrans, na wstępie Mszy św. wy-



raził wdzięczność wszystkim dobrodziejom parafii z pierwszym proboszczem ks. Stanisławem Rogiem na czele. Powiedział, że modlitwa obejmuje nie tylko ich i zmarłych parafian, ale także obejmuje obecne i przyszłe pokolenia, by nie zgubiły drogi do kościoła parafialnego.

W homilii podkreślił, że kościół parafialny, to przestrzeń, gdzie w szczególny sposób weryfikują się postawy ludzkich serc – wobec Boga, innych ludzi i siebie. Przywołał słowa św. Bernarda z Clairvaux: „Uroczystości świętych obchodzimy wspólnie z innymi kościołami, natomiast święto naszego kościoła jest tylko nasze i dotyczy tylko nas samych, a poza nami nikt go nie będzie obchodzić. Nie powinno nas to dziwić czy zawstydząć, że samych siebie czcimy dzisiejszą uroczystością. Nie kamienie tej świątyni są święte i nie one wymagają naszej czci. Ale to wy jesteście święci i dzięki wam ten dom Boży jest święty”.

Jak celnik Zacheusz

Ks. Marek przywołał też postać celnika Zacheusza, który miał wielkie pragnienie zobaczenia Jezusa. Potrzeba mu było wiele odwagi, by wejść na drzewo i ujrzeć Jezusa. Usłyszał wtedy słowa: „Dziś przyjdę do ciebie”... i wiele się zmieniło w jego życiu. Dodał, że my też mamy budzić w sobie coraz większe pragnienie zobaczenia Jezusa. Bo może mamy przekonanie, że miejsce w kościele nam się po prostu



Zdjęcia: Ewa Kamińska

należy. Zacheusz nie tylko ujrzał Jezusa, ale dał Mu zgodę na poruszenie jego serca i dzięki temu zmienił swoje życie. – Wchodząc do kościoła ze świadomością, że jesteśmy grzesznikami, po spotkaniu z Jezusem mamy szansę wyjść z pragnieniem, by służyć Bogu z czystym sercem. [...] Naszym udziałem stanie się prawdziwa wolność, nie będziemy zniewoleni grzechem, który nas uśmierca – powiedział ks. Kanonik.

Zauważył, że zmarli dobrodzieje naszej parafii przechodzili z pewnością podobne doświadczenia. – Oni powiedzieli by nam teraz: „Zobaczcie tutaj Jezusa. Nie bójcie się zgodzić, by poruszył wasze serca. I odpowiedzcie na to zmianą waszego myślenia i działania, by było ono prawdziwie ewangeliczne” – zakończył homilię ks. Marek.

ETK

SWOJE SERCE PRZYŁOŻYĆ DO SERCA JEZUSA

Przychodzimy dzisiaj, by dostrzec miłość i miłosierdzie w Sercu Jezusa, który daje z siebie naprawdę wszystko. Przez ten czyn, którego dokonał na krzyżu, chce nam pokazać, czym jest prawdziwa miłość: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich (J15,13). Jezus chce nas nauczyć takiej miłości. Dlatego przychodzimy do Jego szkoły, do Jego wspólnoty, by uwielbiać Jego miłosierdzie za dar sakramentu pokuty i pojednania, za dar Eucharystii, za to, że możemy być we wspólnocie Kościoła.

KS. MARCIN REJAK—6.11.2020



W Ewangelii wg św. Łukasza czytamy przypowieść o nieuczciwym rządcy. Jezus chce nam w ten sposób podpowiedzieć, jak żyć, aby nie zmarnować swojego życia. Każdy w swoim życiu jest jak rządcą. Każdy otrzymuje od Boga pewien majątek – powołanie, talenty, zdolności, bliskich nam ludzi. Są dwie możliwości. Albo rozmnożymy ten majątek, który został nam dany, albo go roztrwonimy. I nieraz Bóg dopuszcza na nas

cierpienie czy trudne doświadczenia, żebyśmy się opamiętali i aby to doprowadziło nas do zmiany życia.

Zadajmy sobie pytanie, czy były takie momenty? Słyszymy, co mówi rządcą: „Co ja pocznę, skoro mój pan odbiera mi zarządzanie? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę” (Łk 16,3b). To sytuacja bezradności, kiedy usuwa się nam grunt pod nogami. Przypominają się wtedy słowa, że nie do siebie jedynie należymy, ale do Boga. Jest jeszcze Bóg, który pokazuje, że czuwa, że nie na sobie mamy pokładać nadzieję, ale właśnie na Nim. Życie jest w rękach Boga, czy to się nam podoba czy nie. I Bóg nas zawsze kocha, niezależnie od tego, czy będziemy popełniali błędy i grzechy. On ukochał każdego z nas swoją odwieczną miłością. Jesteśmy wpisani w Jego plan stwórcy.

Dzisiaj potrzeba nam zwrócić uwagę na najistotniejsze, że bez Boga nie jesteśmy w stanie żyć. On jest dla nas takimi duchowymi płucami, sercem. On jest pośród nas i towarzyszy nam nawet w trudnych momentach, kiedy doświadczamy niekiedy tragedii, chorób, grzechów. We wszystkim jest Bóg. On chce dalej kontynuować

to dzieło, jakie zapoczątkował, kiedy się narodziliśmy. To jest niesamowite. Może niedługo zostaniemy zamknięci w narodowej kwarantannie i pewnie już się pojawiają myśli, jak to będzie, czy damy radę. Wtedy powinna się pojawić refleksja, że przecież jest Bóg. I trzeba za to dziękować, nawet za tę kwarantannę, bo wtedy będzie można coś zrobić – więcej czasu poświęcić Bogu, pomodlić się, porozmawiać z Nim, zapytać, co chcesz nam przez to powiedzieć.

Może ta sytuacja, która jest na całym świecie, to nie przypadek. Musimy widzieć w tym nic innego, jak odpowiedź Pana Boga. Potrzebujemy na to spojrzeć oczami wiary. Przecież Bóg na to wszystko patrzy, a jeśli patrzy, to znaczy poprowadzi to do końca. Trzeba więc swoje serce przyłożyć do Serca Jezusowego, tak jak to zrobił św. Jan podczas Ostatniej Wieczerzy. Usłyszeć Jego bicie. Nie to, które daje nam świat – w mediach społecznościowych, w telewizji, w Internecie, ale bicie Serca, które nazywa się Miłością. Największym aktem roztropności, jaka powinna nam towarzyszyć, to kierowanie się w życiu miłosierdziem. Każdy z nas powinien się kierować miłosierdziem. To, co czyni nas majątnymi, jest dobroć i wrażliwość. To majątek duchowy, który zjednuje nam ludzi. Wtedy jesteśmy jeszcze większą radością Pana Boga. Kiedyś na sądzie zapyta nas Bóg o nasze postawy dobroci. Jakie one były? Niech wtedy towarzyszą nam słowa: „Jezu, zabierz mi wszystko, a daj mi miłość bez granic”.

23. ROCZNICA GŁOSU ŚW. ANTONIEGO

W grudniu tego roku mijają 23. lata od ukazania się pierwszego numeru Głosu św. Antoniego. Inicjatorem powstania gazetki parafialnej był ówczesny Prezes Oddziału Akcji Katolickiej, śp. Marian Klin. Pierwsze wydanie zostało pobłogosławione przez Arcybiskupa Józefa Życińskiego. To błogosławieństwo stale nam towarzyszy, czego dowodem jest to, że mimo wielu przeszkód i utrudnień, gazetka parafialna regularnie ukazuje się prawie co miesiąc przez 23 lata. Mimo panującej pandemii zachowała swą ciągłość wydawniczą.

Jak co roku będziemy dziękować Bogu w Trójcy Jedynemu za to, że możemy być Jego narzędziami, że daje nam siły i wytrwałość. W II Niedzielę Adwentu 6. grudnia w czasie Mszy Św. o godz. 10.30 będziemy dziękować wszystkim Współpracownikom i Czytelnikom za zaangażowanie, życzliwość i wsparcie modlitewne.

Pamięcią modlitewną ogarniać będziemy Zmarłych: pierwszego Proboszcza ks. Stanisława Roga, prof. Mieczysława Wieliczko i Mariana Klina, współzałożycieli czasopisma.

Ewa i Tomasz Kamińscy



TĘSKNOTA PEŁNA NADZIEI

W niedzielę 8 listopada w Ewangelii (Mt 25,1-13) znajdujemy opis oczekiwania na pana młodego przez panny. Nie wiedziały, kiedy on jednak się zjawi. Pięć było roztropanych, gdyż dbały o wystarczający zapas oliwy do lamp. Pięć o tym nie myślało i w nocy, gdy zjawił się pan młody, lampy im gasły.

KS. PAWEŁ ZDYBEL—8.11.2020

Ks. Paweł Zdybel powiedział, że niedawno rozmawiał z Basią, która przygotowywała się do ślubu. Cieszyła się bardzo, że już następnego dnia nadejdzie ten wymarzony moment. Nosiła w sercu wielką tęsknotę za ślubem, tym bardziej że miał się odbyć już na wiosnę, ale z powodu pandemii wszystko się opóźniło. – Musiała ćwiczyć się w swojej cierpliwości i myśle, że dzisiaj jest w stanie bardzo dobrze opisać, co to znaczy czuć i tęsknić.

Ks. Paweł podkreślił, że liturgia słowa z 32. Niedzieli zwykłej uświadamia nam, że człowiek wierzący to człowiek tęskniący. Związane jest to z tym, że jesteśmy zanurzeni w czasie. Nikt nie jest w stanie go zatrzymać lub cofnąć. Dlatego w sposób naturalny człowiek wyznacza sobie pewne momenty w życiu, za którymi tęskni. – Tylko że nasze tęsknoty są bardzo różne – zauważył kaznodzieja. – Jedni tęsknią za jakimiś przyjemnościami, np. posiłkami, które wyznaczają rytm dnia czy tygodnia. Może także teraz na Mszy Świętej jest w czymś sercu tęsknota, zniecierpliwienie. [...] To zniecierpliwienie związane jest z tym, że właśnie na coś czekam czy ktoś na mnie czeka. Może chcę wrócić do domu, usiąść w ulubionym fotelu, wziąć książkę. I tak ta moja tęsknota jest odmierzana od jednego sięgnięcia po książkę po drugą, od włączenia do włączenia telewizora, od jednego do drugiego odcinka serialu. Może filmy i seriale wyznaczają mój czas i w jakiś sposób nadają sens mojemu życiu?

Ks. Paweł zauważył, że zwłaszcza młodzi tak są zafascynowani gram i serialami, że często nie są w stanie wyznaczyć sobie granicy. Potrafią wszystkie odcinki serialu obejrzeć bez przerwy; dzień i noc. – Nie daj Boże, żeby kogoś wyrwać z tego transu, bo może to spowodować wielką irytację – powiedział. – Można tęsknić za spacerami, za sportem, siłownią, rowerem. A można też żyć od jednego piwa do kolejnego, od jednej imprezy do drugiej, albo od grzechu do grzechu. Zdarza się, że ktoś wstaje od konfesjonału i już tęskni za swoim grzechem. [...] To, że mamy w sobie tęsknoty, ukazuje, że jesteśmy zdrowi, bo człowiek, który mówi, że na nic nie czeka i niczego się nie spodzie-

wa, jest człowiekiem w jakimś sensie chorym. Jednak jako ludzie wierzący musimy sobie zadać pytanie, za czym powinien tęsknić człowiek wierzący. Odpowiedź wydaje się prosta – człowiek wierzący powinien tęsknić za Panem Bogiem. W Oblubieńcu, na którego czekają panny, widzimy Boga, którego się kocha. [...] Jeżeli tęsknię za Bogiem, to każdego dnia chcę o Nim myśleć. Czymś naturalnym jest modlitwa, kiedy wstaję rano. Nie jest najważniejsze to, czy jest bardziej czy mniej udana. Ale jest i oznacza, że myśl kieruję ku Bogu. Dla człowieka, który regularnie się modli, czas pomiędzy kolejnymi modlitwami staje się tęsknotą. I ta tęsknota też staje się jego modlitwą. Autor psalmu pięknie o tym pisze: „Boże, mój Boże, szukam Ciebie i pragnie Ciebie moja dusza. Ciało moje tęskni za Tobą, jak zeschła ziemia łaknąca wody. (...) Gdy myślę o Tobie na moim posłaniu i o Tobie rozważam w czasie moich czuwań. (PS 63,2-3;7).

Ks. Paweł zauważył, że w perspektywie tygodnia tęsknotą wyznacza udział w niedzielnej Mszy Świętej. Jednak dzisiaj wiele osób wcale nie świętuje Dnia Pańskiego, ale celebruje weekend. – W poniedziałek jest wielki żal i smutek z tego powodu, że weekend się skończył. We wtorek jest jakiś rodzaj pogodzenia się z tą trudną rzeczywistością i żal, że tak jeszcze daleko do weekendu. W środę już jest zdecydowana nadzieja na kolejny weekend. W czwartek – radość, że jest już niedługo. W piątek, że po południu się zaczyna. Dla wielu weekend, to po prostu: pójście na dyskotekę, na imprezę, na piwo. Teraz wielu cierpi, że nie ma gdzie pójść, poskakać, wybawić się. I nie ma znaczenia, czy to lipiec, sierpień, Wielki Post. Taki jest ich rytm życia, tęsknot, pragnień. [...] I czasami jest tak, że niedziela staje się dniem wyhamowania, dochodzenia do siebie po świętowaniu weekendu. To dzień nadrabiania zaległości, przygotowania do pracy, do szkoły. [...]

Ks. Zdybel dodał, że Bóg stwarzając świat, wpisał w serce człowieka tęsknotę za momentem, kiedy On się ujawni, kiedy powie: „Oto jestem. To Ja cię stworzyłem i kocham”. Pismo Święte opisuje objawienia Boga Abra-

hamowi, Mojżeszowi. Ludzie uświadamiają sobie później, że są grzeszni i potrzebują Mesjasza, który ich wybawi z grzechów, uzdrowi, przemieni i uleczy. Taką tęsknotę za Mesjaszem chrześcijanie przeżywają w Adwencie. W Boże Narodzenie przychodzi Pan Jezus po to, aby dać nam możliwość życia bez grzechu. Ale to nie koniec tęsknot, bo ciągle żyjemy w oczekiwaniu na powtórne przyjście Jezusa na końcu świata.

Ks. Paweł przypomniał w tym momencie o czyśccu, czyli o stanie, w którym ludzie tęsknią za Bogiem. – Można powiedzieć, że ci, którzy za mało tęsknili za Bogiem na ziemi, muszą w czyśccu oczyścić swoje tęsknoty. [...] Jest żal i smutek, ale zawieszony poza czasem. Więc to cierpienie jest tak dotkliwe – zauważył. – Dlatego modlimy się za naszych zmarłych w listopadzie, by ich tęsknota znalazła dopełnienie. [...] Nasza chrześcijańska tęsknota jest ukierunkowana na przyszłość. Wierzymy, że się z nimi spotkamy w niebie. Nasza tęsknota jest pełna nadziei, pokoju i radości.

Człowiek niewierzący tęskni, myśląc o przeszłości, myśli o tym, co było i nie wróci. Myśli, co by było, gdyby... Ucieka w przeszłość, w świat, który go tylko przygnębia, zasmuca. Człowiek wierzący tęskni, myśląc o przyszłości, myśląc o zjednoczeniu z Bogiem, ale i z naszymi bliskimi, którzy też tęsknili za Bogiem. Bo jeżeli ktoś w ogóle wyrzucił Boga ze swojego życia, to wiemy, jaki jest jego los po śmierci.

Ks. Paweł zauważył, że mogłoby się wydawać, że w związku z tęsknotą, tu na ziemi skazani jesteśmy na smutek. Tymczasem przede wszystkim Msza Święta jest czasem, kiedy nasze tęsknoty mogą znaleźć swoje dopełnienie. Tam spotykamy Pana Boga. We Mszy Świętej zawarte są wszystkie tęsknoty świata stworzonego, grzesznego, odkupionego, tego, który czeka na powtórne przyjście Zbawiciela. We Mszy Świętej Bóg rzeczywiście przychodzi i pragnie nas pocieszyć. Za każdym razem się wciela, umiera i zmartwychwstaje. Oczywiście czyni to w sposób sakramentalny – widzimy i słyszymy pewne znaki i słowa, ale to przyjście jest rzeczywiste. Spotykamy Chrystusa. Smakujemy nieba. Nasze tęsknoty mogą się tutaj zrealizować.

Na ile jest w nas wiary i tęsknoty za Bogiem? Starajmy się prosić Boga, by nigdy nie zabrakło nam tej ewangelicznej oliwy; by nigdy nie zabrakło nam tęsknoty za Bogiem.

POLSKĘ SZCZEGÓLNIEM UMIŁOWAŁEM

Kochani Rodacy!

„Głoszono ją umarłą, a (...) ona żyje” – to fragment mowy noblowskiej Henryka Sienkiewicza, jednego z największych naszych pisarzy, który tak bardzo się przyczynił do [wzrastania – red.] ducha polskości, ducha patriotyzmu Henryka Sienkiewicza. Przez 123 lata nie było Polski na mapach świata, a ona żyła – w Polakach. Mimo tylu przeszkód, żyła w nich, bo był katolicyzm, była wiara, była religia, która stała na straży praw jednostek. Dlatego Polska w nich żyła.

KS. PRAŁAT MARIAN MATUSIK—11.11.2020



EK

Była też polska kultura, która ciągle się odradzała. Nasz naród wydał najwspanialszych poetów, pisarzy, tłumaczy dzieł pisarzy innych narodów. Przez tyle lat nie było państwa, ale był dom rodzinny ludzi wierzących i miłujących się, ludzi tęskniących za swoją ojczyzną. Był Kościół, zawsze z narodem, jako jego wychowawcą. Kościół zawsze czuł się odpowiedzialny za ducha narodu.

Ten polski dom rodzinny tak pielęgnował polskie tradycje i zwyczaje, tak gorąco się modlił, że mimo tylu przeciwności była siła w naszym narodzie. Jej źródłem była moralność, która akcentowała w postępowaniu Polaka, że trzeba się liczyć z dobrem i ze złem. Bez moralności polski dom i rodzina szybko się rozsypują. Widzimy to dzisiaj. Moralność biblijnej Sodomy i Gomory dzisiaj się chce zaprowadzić w naszej Ojczyźnie. Musimy wiedzieć, jaki był los tych miast. Zginęły na zawsze.

Od wielu lat żyjemy w wolnej i suwerennej Ojczyźnie. O wolności marzyło tyle pokoleń Polaków. Tysiące z nich prowadziło walkę o wolną Polskę. Płacili za to ofiarą z własnego życia, latami więzienia, tortur, strasznego prześladowania. Inni płacili utratą majątności, całego dorobku, utratą dobrego imienia. Wszystkim bohaterom [...] – tym bezimiennym i tym, których nazwiska ze czcią wymawiamy, jak Piłsudski, Paderewski, Dmowski, należy się nasza głęboka pamięć i wdzięczność.

To nie przypadek, że w Ewangelii na 11 listopada Jezus upomina się o wdzięczność za wielkie uzdrowienie trędowa-

tych. Było ich dziesięciu, a przyszedł podziękować tylko jeden i to wcale nie z narodu żydowskiego. „A gdzie jest dziewięciu?” – zapytał Pan Jezus.

Dzisiaj nie wszyscy, którzy chcieli, mogli przyjść do kościoła. Wiadomo, z jakiej przyczyny, nie ze swojej winy. Ufamy, że wszyscy miłujący Polskę i czujący wdzięczność Bogu i tym, którzy oddali za nią życie, dzisiaj pamiętają. Tak, jak ci, którzy mimo wszelkich zakazów pojechali do Warszawy zaświadczyć o miłości do Niej.

Wy, w takiej liczbie tutaj zgromadzeni, jesteście tym jednym ewangelicznym Samarytaninem. Przyszliście tutaj, by dziękować i wielbić Boga za ten wielki dar wolności Ojczyzny i prosić, by nie został zmarnowany. Wolność źle wykorzystana, prowadzić może do deptania wszelkich ludzkich wartości, nawet do brutalizacji życia społecznego, a nawet do anarchii, niszczenia państwa. Dar wolności zobowiązuje. Trzeba ją stałe zdobywać – uczył nas Ojciec Święty Jan Paweł II. Dlatego ostrzegał z mocą Henryk Sienkiewicz, że biada narodom, które kochają wolność więcej niż ojczyznę.

Kogo kochają ci, którzy występują przeciwko Ojczyźnie i Kościołowi, który zawsze był z narodem i z nim cierpiał? Dzisiaj protestują – to piękne słowo, takie niewinne. Musimy przypomnieć słowa naszego wielkiego Prymasa, który mówił, że po Bogu pierwsza jest dla niego miłość ojczyzny.

„Ojczyzna, to wielki zbiorowy obowiązek” – uczył nas wielki poeta Cyprian Kamil Norwid. Ona musi nas kosztować i kosztuje. Nie chcemy, żeby Ojczyzna nas nigdy nic nie kosztowała. Choćby przyjdzie na wspólną modlitwę, choćby ofiarowanie tego, co trudne, bolesne w intencji naszej Ojczyzny. Szczególnie dzisiaj potrzebujemy takiej postawy. Dziś trzeba przypominać, co o Polsce powiedział Pan Jezus św. s. Faustynie: „Polskę szczególnie umiłowalem, a jeżeli posłuszna będzie woli Mojej, wywyższę ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przysięga świat na ostateczne przyjście Moje (Dz. 1732).

Czy pamiętamy, jak Ojciec Święty wołał w 1991 r.: „To jest moja Matka, ta Ojczyzna!”? Czy pamiętamy, jak z miłością całował ojczystą ziemię, jak się całuje rękę kochanej matki? Niech nasza modlitwa będzie takim pięknym pocałunkiem ręki matki, której na imię Polska.

KRÓLUJ NAM CHRYSSTE ZAWSZE I WSZĘDZIE

KS. PRAŁAT MARIAN MATUSIK—21.11.2020

W czasach, w których przyszło nam żyć, to wołanie powinno być tak głośne, by przebiło krzyk idący od dziedzica Piłata: „Ukrzyżuj go!”. Przez wszystkie wieki nie brakuje tych, którzy tak wołają. Ich słowa są straszne i wulgarne, jak głosy maszerujących w diabelskich procesjach. Tym bardziej my, będący trzódką ludzi wierzących, nie bójmy się. Wierzący nie boją się nawet umrzeć za Tego, który jest naszym Panem i Królem. Powinniśmy głośno wołać, by przekrzyczeć te straszne okrzyki, które znaczą: „Zrzućcie Go z tronu pano-

wania. Nie chcemy, by był naszym Królem i Panem. Sami sobie ustanowimy pana i króla – spod znaku błyskawicy. Sami ustanowimy sobie prawa takiej wolności, byśmy mogli robić, co tylko nam się spodoba!”.

„Króluj nam Chryste” – to hasło, które powinno wybrzmieć nie tylko raz w roku, w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, które wyraża właściwą postawę chrześcijanina, który nie tylko przyzwala, aby Chrystus panował w jego życiu, ale jak w codziennej modlitwie „Ojcze nasz”,

robi wszystko, aby prawu Chrystusowego Królestwa podporządkować swoje życie osobiste, rodzinne, pracę zawodową i sprawy ojczyzny.

Na zakończenie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia nastąpił uroczysty akt przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach 19 listopada 2016 roku. Ten szczególnie akt wiary i modlitwy jest znaczącym krokiem w procesie przywracania Jezusowi należnego Mu miejsca w naszym życiu osobistym, zawodowym i społecznym. Chodzi o postawę głęboko duchową, która ma swoje konsekwencje – promieniuje na

wszystkie sfery życia, na innych ludzi i owocuje w społeczeństwie.

Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata ustanowił papież Pius XI w 1925 roku. Jej celem jest publiczne oddanie czci Boskiemu Sercu Jezusa i oddanie siebie oraz całego rodzaju ludzkiego Panu i Królowi Wszechświata. Celem tej uroczystości jest rozszerzanie Królestwa Chrystusa, które jest gwarantem pokoju na świecie. „Nie zazna ludzkość spokoju, dopokąd nie zwróci się do źródła miłosierdzia mojego” (Dz. 699) – powiedział Jezus do św. s. Faustyny. Św. Jan Paweł II w Łagiewnikach w 2002 roku mówił: „W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście!”.

Uznanie Chrystusa Królem życia społecznego, stałoby się lekarstwem na nasze czasy, także na pandemię, która nas zaatakowała, a jest nią zeświecczenie, bezbożnictwo spod znaku szatana w postaci błyskawicy. Pan Jezus w 10. rozdziale Ewangelii wg św. Łukasza nazwał szatana błyskawicą. Temu straszmemu atakowi nienawiści wobec Boga, Kościoła, duchowieństwa i wierzących, Jezus Chrystus Król Wszechświata przeciwstawia miłość i pokój – moc zwyciężającą te antywartości i tryumfującą.

Dzisiejsza Ewangelia o Sądzie Ostatecznym jest streszczeniem całej

go nauczania Jezusa. Pan Jezus przedstawia się nam jako sędzia czasów ostatecznych, jako syn człowieczy, który był wydany w ręce ludzi – skazany i okrutnie ukrzyżowany. Przedstawia nam się jako Król – podczas Męki ukryta była Jego godność królewska. Na Sądzie Ostatecznym przyjdzie w wielkiej potędze i chwale, jako pasterz oddzielający owce od kozłów, wypełniający swą władzę sądowniczą nad wszystkimi narodami. Przyjdzie, jako „KRÓL KRÓLÓW I PAN PANÓW” (zob. Ap 19,16). Dobry łotr pierwszy uwierzył temu Królowi i przyjął Jego Królestwo Jezusa. Został od razu nagrodzony, kanonizowany przez Jezusa.

Syn Człowieczy „Oddzieli jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce ustawi po swojej prawej stronie, a kozły po lewej (Mt 25,33b-34) – na wieczną nagrodę albo karę. Wybrani po prawej stronie, to zjednoczeni z Nim i w Nim, wierni do końca Chrystusowi. Jezus nie spyta, kim kto jest, co robił, co mówił, jak wierzył, ile odmawiał paciery. Król Wszechświata sądzi nie ze słów, deklaracji, nawet ilości modlitw, ale z czynów miłości: „Byłem głodny... spragniony... chory...” (zob. Mt 25). Wielka służba miłości jest służbą Chrystusowi. „Kto miłuje, nosi w sobie zadatek nieba.

Kto nie miłuje już ma w sobie piekło” (bp Andrzej Suski – 20.11.2016). Przekleci z lewicy, strąceni są w ogień wieczny w towarzystwie szatana i złych duchów. Istotnym elementem kary jest utrata Boga i szczęścia z Nim, do którego Bóg przeznaczył każdego, ale ten straszny wybór należy do człowieka: „Nie daliście mi jeść... pić... nie odwiedziliście Mnie...” (zob. Mt 25). Miłość Boga i bliźniego, to jest jedna i ta sama miłość – nie ma dwóch. Współcześni teologowie mówią nawet o „sacrum brata” – drugi człowiek jest znakiem obecności Boga. Bóg nieustannie przychodzi do nas w drugim człowieku. Wszyscy jesteśmy powołani, by być „Drugim Chrystusem – Alter Christus”, jak mówili o sobie pierwsi chrześcijanie.

Zwracam się teraz do naszych siostr Rodziny Betańskiej, którym patronuje sam Chrystus Król Wszechświata. Dobrze, że jesteście w naszej parafii, aby na wzór Chrystusa Króla nam służyć i za nas się modlić. Obyście nieustannie wzrastały w wierze i miłości Boga i ludzi, obyście nigdy nie zapomniały, Kogo reprezentujecie. I obyście zawsze były przekonane, że dla takiego Króla warto żyć, pracować, cierpieć, a nawet oddać życie.

BÓG NIE ZOSTAWIA NAS SAMYCH

„Jezus opowiedział swoim uczniom tę przypowieść: „Pewien człowiek, mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek” (Mt 25,14). Czy nie mamy w ostatnim czasie takiego wrażenia że to Pan Bóg udał się w daleką podróż i zostawił nas samych?

KS. MICHAŁ SZUBA—15.11.2020

Dziś mogą rodzić się wątpliwości, gdzie jest Bóg. Dlaczego pozwolił na pandemię, dlaczego rządy różnych krajów z pandemią sobie nie radzą? Czy działania uderzające w porządek społeczny akurat w tym czasie, są tylko przypadkiem? Czy postulaty „strajku kobiet” są słuszne? Czy wszyscy księża, to homoseksualiści, pedofile i kłamcy? Na różny sposób próbujemy sobie pewnie odpowiadać. Może Bóg nie jest winien obecnej sytuacji, może zawinił człowiek i nauka? Może Bóg dopuścił do tego, aby nas upokorzyć, albo pokarać za nasze grzechy? A może pandemia jest sprawdzianem funkcjonowania państw i rządów? Może trzeba ją po prostu, jak było wielokrot-

nie w historii, przetrwać i zacząć budować wszystko od początku? Może na robienie rewolucji społecznych jest taki właśnie czas, kiedy jesteśmy zdenerwowani, mamy dosyć, jesteśmy bezsilni, niepewni jutra? Może w miejsce dzisiejszego pierwszego czytania o dzielnej niewieście z Księgi Przysłów, wartej więcej, niż perły, dobrze czyniącej swemu małżonkowi, starannie pracującej, bojącej się Pana, trzeba by przeczytać o „żądaniach pełni praw reprodukcyjnych”, gdzie prawo do życia dziecka znowu zostało przeciwstawione prawu do życia kobiety?

A może to ks. Michał, mówiący te słowa, jest zwykłym manipulatorem, kłamie, jest homoseksualistą,



pedofilem, a jeśli nie, to złodziejem. Może sprawy z życia Kościoła hierarchicznego, ukazane niedawno w telewizji, były znane od bardzo dawna? Tylko dziwne, że wcześniej się o tym nie mówiło, a wyciąga się je te-

(Ciąg dalszy na stronie 18)

(Ciąg dalszy ze strony 17)

raz. [...] Ile osób, tyle odpowiedzi. Zawsze tak było, jest i będzie.

Na szczęście Ewangelia, której przyszliśmy dziś tutaj słuchać, jest jedna i niezmienna: „Przekazał im swój majątek”. [...] Każdemu według jego zdolności i odjechał. Czym są te talenty? Odpowiedź znajdujemy w modlitwie z dnia dzisiejszego: „Panie, nasz Boże, spraw, abyśmy znajdowali radość w Twojej służbie, albowiem szczęście trwałe i pełne możemy znaleźć tylko w wiernym oddaniu się Tobie, Stwórcy wszelkiego dobra”. Bóg, Stwórca wszelkiego dobra, a więc także każdego człowieka, oferuje nam szczęście trwałe i pełne. To jest jego majątek, który nam dziś zostawia. Nie szczęście chwilowe i ograniczone. Czy poprzez oddanie się i radosną służbę Bogu wyciągamy po to szczęście swoje ręce? W przypadku niektórych mam wątpliwości. Nasz problem dzisiaj polega na tym, że nie ma w nas poczucia tego szczęścia, a nie jesteśmy szczęśliwi, bo nie oddajemy się Bogu, ale poddajemy się diabłu. Oczywiście nie wszyscy, bo to byłoby niesprawiedliwe. Jednak w jakiejś części.

Rzeczownik *diabeł* – *diabolus* (łac.), *διάβολος* – *diabolos* (gr.) znaczy oszczerca, greckie słowo *διαβάλλειν* – *diabállein* oznacza przewracać, przetrzącać. Duża część ludzi najnormalniej w świecie dała się oszukać. W miejsce trwałego i pełnego szczęścia, diabeł zaoferował nam szczęście, ale tylko chwilowe i ograniczone, jak byśmy tego szczęścia nie nazywali – czy to karierą, także w Kościele, czy przyjemnością seksualną bez żadnych zobowiązań, jak czytamy w postulatach o „dostępie do nowoczesnej, bezpłatnej antykoncepcji, zabiegu sterylizacji oraz bezpiecznego przerywania ciąży”.

W Ewangelii czytamy, że po dłuższym czasie powrócił pan i zaczął rozliczać się ze sługami. Genialne jest także dzisiejsze drugie czytanie ze św. Pawła: „Nie potrzeba wam, bracia, pisać o czasach i chwilach. Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pański przyjdzie tak, jak złodziej w nocy¹. Kiedy bowiem będą mówić: «Pokój i bezpieczeństwo» – tak niespodzianie przyjdzie na nich zagałda, jak bóle na brzemienną, i nie ujdą. Ale wy, bracia, nie jesteście w ciemnościach, aby ów dzień miał was zaskoczyć jak złodziej. Wszyscy

wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteśmy synami nocy ani ciemności. Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi! (1Tes 5, 1-6).

Rzeczywiście, czas, jaki przeżywamy, jako Kościół, polskie społeczeństwo czy cała ludzkość, wybory które podejmujemy, strony sporów, po których się opowiadamy, dają nam bardzo jasną i klarowną odpowiedź dotyczącą naszej tożsamości, kim jesteśmy i kim będziemy. Nazwałbym to takim Boskim „sprawdzałem”, skierowanym bardzo mocno do każdego – do mnie, do ciebie, do kardynała, biskupa, księdza do męża, żony, dziecka... „Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!” (zob. Mt 25, 21) – powiedział pan do wiernych sług. „Sługo zły i gnuśny!” (zob. Mt 25, 26) – powiedział do gnuśnego sługi. Przecież człowiek sam wybiera ciemności. „Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” (Mt 25, 30b). Nikt nikogo do piekła nie wrzuca. Sami do niego wjeżdżamy na pełnej prędkości szeroką autostradą, bez ograniczeń.

WARTO MIEĆ WIRUSA DOBRA

Ks. Włodzimierz Osica SAC, przedstawiciel Palotyńskiego Sekretariatu Mijsynego, odwiedził naszą parafię w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata – 22 listopada 2020 roku. Przez wiele lat posługiwał w Żytomierzu na Ukrainie. Obecnie odpowiada za pomoc dla katolików na wschodzie.

OPRAC. TOMASZ KAMIŃSKI

W homilii podkreślił, że Uroczystość Chrystusa Króla jest świętem patronalnym dla pallotynów z Prowincji Chrystusa Króla, do której należy. Przypomniawszy, że pallotyni posługują w 18 krajach świata, m.in. w Rwandzie, Kongo, Burkina Faso, Kolumbii, Wenezueli, a także na Ukrainie, w Czechach, Słowacji, Austrii czy we Włoszech.

Zauważył, że w modlitwie „Ojciec nasz” mówimy: „Przyjdź królestwo Twoje”. Świat jednak nie jest tym królestwem, bo Królestwo Boże jest królestwem prawdy, sprawiedliwości, miłości i pokoju. Dlatego prosimy Boga, by pokój i sprawiedliwość zapanowały na świecie. Zwrócił uwagę, że na końcu świata będziemy sądzeni z uczynków miłości. – Jezus nie zapyta, gdzie żyłeś, jak mieszkaleś, ile miałeś na koncie, czy byłeś niski czy wysoki, wykształcony czy nie, biedny czy bogaty – powiedział ks. Włodzimierz. – Bóg zapyta nas, co dobrego

zrobiliśmy w życiu. A dobro to wynika właśnie z miłości do Boga i bliźniego. Pomaga nam w tym oczywiście modlitwa i Eucharystia, spowiedź i sakramenty.

Ks. Osica wspomniawszy spotkanie z pewnym starszym człowiekiem na polskim cmentarzu w Żytomierzu. Powiedział mu, że ma problem, bo jego żona jest bardzo pobożna, codziennie rano, niczym na skrzydłach anielskich, biegnie do katedry na Mszę Świętą. Ale chyba w drodze powrotnej wraca te skrzydła gubi i rogi jej wyrastają, bo w domu ciągle się z nim kłóci. Rodzi się pytanie, czy modlitwa przemienia moje życie?

Jednym z przejawów miłości do ludzi są uczynki miłosierdzia. Jezus powiedział do ś. Faustyny, że żąda od niej uczynków miłosierdzia, które mają wypływać z miłości ku Niemu. Miłosierdzie ma okazywać bliźnim zawsze i wszędzie i nie może się od tego wymówić. – Nawet najsilniejsza



wiara nic nie pomoże – powiedział ks. Pallotyn. – Bez uczynków, nic nie pomogą nasze różańce, modlitwy, deklaracje. [...] Zauważmy, że Jezus, mówiąc do Faustyny, użył na początku słowa „żądam”. My się często usprawiedliwiamy, że może ktoś inny, że nie mam czasu, a Chrystus mówi: „Żądam od ciebie uczynków miłosierdzia. Dzisiaj, w dobie koronawirusa warto mieć innego wirusa – wirusa dobra. Dobre uczynki, to takie pozytywne wirusy, którymi możemy się bezpiecznie zarażać. [...] Warto iść tą drogą, bo ona, która prowadzi nas do życia wiecznego.

Ks. Włodzimierz powiedział, że teraz szczególnie doświadczamy kru-

chości życia. Wiele osób z naszego otoczenia umiera, inni doświadczają krawędzi życia i śmierci. Wskazał, że warto sobie uświadomić, iż każdy dzień może być ostatnim w życiu. Trzeba pytać siebie, czy jesteśmy gotowi na spotkanie z Chrystusem, czy zrobiliśmy wszystko, by nas dobrze wspomniano, czy nie mamy długów grzechów i nienawiści. Czy jesteśmy zadowoleni z naszego życia. Mówił, że pracując na Ukrainie, spotkał pewną wdowę. Powiedziała mu z goryczą, że przez 40 lat pracowała przy krowach w kołchozie. Teraz to ruina, a ona nic z tego nie ma. Inna wdowa w tej wsi mówiła, że cieszy się, bo jest szczęśliwa, że dożyła dobrych czasu.

Teraz może sobie pójść raz w tygodniu na bazar i kupić kilogram mięsa, bo kiedyś człowiek mógł tylko o tym pomarzyć. – Kiedy czasem dzieciom opowiadałem w szkole, że za mojej młodości mogłem tylko pomarzyć o pizzy czy coca-coli, to one pytają, czy nie mogłem po prostu pójść do Biedronki i sobie kupić – powiedział ks. Osica.

Zauważył, że choć na Ukrainie życie się trochę zmieniło, to trudności i biedy jest wiele. Młodzi wyjeżdżają do Polski, a starzy zostają. Jednak cieszą się, że teraz są księża, kościoły. Mówią, że wreszcie będą pochowani w poświęconej ziemi i ktoś po ich śmierci się za nich pomodli.

Ks. Włodzimierz zachęcał do skorzystania z kiermaszu, na którym można było dostać nie tylko różańce i inne wyroby religijne, ale także herbaty i kawy rwandyjskie. Dochód ze sprzedaży przeznaczony zostanie na różne dzieła misyjne. – Dziękuję za każde wsparcie – powiedział. – Sam przez wiele lat korzystałem z tej pomocy i wiem jak jest ona potrzebna w różnych miejscach, bo misje są w większości w krajach biednych. Cieszymy się, że możemy żyć mimo wszystko w spokoju. Mimo, że świat się zmienia, jest z nami Matka Boża, jest z nami Chrystus Król, który chce, aby nastąpiło królestwo pokoju, prawdy i sprawiedliwości.

DAR MIŁOŚCI DLA ZMARŁYCH

W piątek 20 listopada ks. Proboszcz Marek Urban odprawił o godz. 18.00 Mszę św. w intencji zmarłych. Od tego momentu w każdy trzeci piątek miesiąca w czasie wieczornej Mszy św. wspomniani będą ci, którzy już odeszli z tego świata.

KS. PROBOSZCZ MAREK URBAN

Ks. Marek w homilii przywołał fragment Ewangelii, gdzie Jezus wchodzi do Świątyni Jerozolimskiej. Zauważył, że skupiamy się zwykle na wypędzeniu przekupniów. Warto jednak zwrócić uwagę na słowa, jakie na początku wypowiada Jezus: „Mój dom będzie domem modlitwy”. Świątynia Jerozolimska jest pierwowzorem naszych kościołów. – Kiedy gromadzimy się, jako chrześcijanie, w kościołach, zauważamy zwykle dwa punkty odniesienia. Z jednej strony jest Kościół widzialny - my sami, którzy przychodzimy na Msze św., nabożeństwa, na liturgię – powiedział ks. kanonik. – Kiedy mówimy o Kościele niewidzialnym, mamy na myśli świętych i błogosławionych. [...] Może za rzadko uświadamiamy sobie, że to jeszcze nie jest pełen obraz Kościoła. O Kościele w całej pełni przypominamy sobie najczęściej 2 listopada, we Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, czyli w Dzień Zaduszny. To część Kościoła, [...] która przekroczyła już granicę śmierci, ale jeszcze w pełni nie doświadcza oglądania Boga twarzą w twarz. Dusze te są już tego pewne, ale potrzebują jeszcze oczyszczenia.

Ks. Proboszcz przypomniał słowa włoskiego jezuitę, św. Roberta Bellarmina (1542-1621), który porównał duszę cierpiącą w czyśćcu do osoby, która ciemną nocą puka do bram miasta, ale nikt ich nie otwiera. Wie, że otworzą się one o brzasku i wej-

dzie do tego miasta. Przez wieki ta świadomość Kościoła cierpiącego przynagla wiernych do modlitwy za zmarłych.

Św. Tomasz Morus (1478-1535) w odpowiedzi na pismo, które wysmiewało modlitwę za zmarłych napisał w 1529 r. broszurkę „Błagalna prośba dusz”. Odkrył w niej obraz i prośby dusz czyścących: „Weźcie pod uwagę nasze boleści, zlitujcie się nad nami w swoich sercach i wspomóżcie nas swoimi modlitwami, pielgrzymkami i uczynkami jałmużny, a spośród wszystkich tych rzeczy zapewnijcie nam szczególnie pomoc w postaci ofiary Mszy Świętej, o której owocach nikt z żyjących nie może zaświadczyć tak dobrze, jak my, którzy ich tutaj kosztujemy”.

Papież Benedykt XVI podpowiada nam: „Do modlitwy, którą wielbimy Boga i oddajemy cześć błogosławionym duchom, [...] dołącza się modlitwa za dusze tych, którzy nas poprzedzili na drodze z tego świata do życia wiecznego. Im szczególnie poświećmy jutro naszą modlitwę i za nich odprawimy Mszę św. W rzeczywistości każdego dnia Kościół zachęca nas, byśmy się za nich modlili, ofiarując w ich intencji również codzienne cierpienia i trudy, aby w pełni oczyszczeni, mogli na wieki cieszyć się światłem i pokojem Pana” (Rozważanie przed modlitwą *Anioł Pański*—1.11.2007).

– Chcemy Was zaprosić, abyśmy raz w miesiącu spotykali się na Mszy Świętej zbiorowej za zmarłych, by ten Kościół cierpiący nie stawał się nam obojętny – powiedział ks. Marek. – Tak wielu z was zamawia Msze Święte za zmarłych. To piękna praktyka i jak najbardziej wskazana. Ale warto, abyśmy jednego dnia w miesiącu przypominali sobie o tych, którzy zmarli w ostatnim miesiącu i o tych, którzy są bliscy Waszemu sercu, a czujecie, że ich imiona trzeba wypowiedzieć na modlitwie. Może rodzić się takie pytanie, co za to trzymamy, po co wkładać ten trud i wysiłek modlitwy za zmarłych, po co ten dar postawy naszej miłości wobec tych osób. Jest takie piękne porównanie ze wspomnianej już broszurki Tomasza Morusa: „Tak jak wówczas, kiedy zapalasz świecę dla kogoś innego, wcale nie masz mniej światła dla siebie. I tak jak wówczas, gdy dmuchasz na płomień, by ogrzać kogoś innego, sam również się nim ogrzewasz. Tak samo, dobry przyjacielu, dobro, które tu wysyłacie zawczasu, zarówno wielce Was orzeźwia, jak i w pełni jest zachowane dla Was wraz z modlitwami za Was, które do niego dołączamy dla większej Waszej korzyści”. To obraz, [...] że ta modlitwa nas żyjących nie ginie i wraca na swój sposób. Każdy dar miłości pomnaża się w naszym życiu. Niech ta zachęta będzie dla nas przynagleniem, byśmy nie zapominali o modlitwie za zmarłych i aby nasz kościół, miejsce modlitwy, w której poznajemy także Kościół świętych i błogosławionych, był też miejscem, gdzie nie zapomnimy o Kościele cierpiących, oczekujących na dopełnienie czasu oczyszczenia, aby mogli w pełni cieszyć się chwałą zbawionych. Amen.

INFORMACJE PARAFIALNE NA GRUDZIEŃ

RORATY I NOWENNA

W czasie Adwentu w dni powszednie o godz. 6.00 rano odprawiana jest Msza św. ku czci Matki Bożej zwana Roratami. Piękną tradycją jest przychodzenie na Mszę św. z lampionami, do czego zachęcamy, szczególnie dzieci i młodzież. Bezpośrednio po Roratach śpiewane są Godzinki. Po nich odprawiana jest Msza św. o godz. 7.00.

Nie ma Mszy św. o godz. 7.30.

W grudniu codziennie odmawiany jest Różaniec o godz. 17.15.

1 grudnia, pierwszy wtorek miesiąca, o godz. 18.00 szczególnie zaproszeni są członkowie Diakonii Modlitwy Wspierającej Dzieła Parafii, ale również wszyscy którzy pragną się do niej dołączyć.

3 grudnia, pierwszy czwartek miesiąca, o godz. 17.00 modlimy się o nowe gorliwe, święte powołania do kapłaństwa przed Najświętszym Sakramentem. Modlitwę prowadzi członkowie Towarzystwa Przyjaciół Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie.

4 grudnia, pierwszy piątek miesiąca – starajmy się wynagrodzić Najświętszemu Sercu Jezusa. Zachęcamy do praktykowania dziewięciu piątków miesiąca. Przed południem kapłani nawiedzą chorych. Dodatkowa Msza św. o godz. 16.30.

5 grudnia, pierwsza sobota miesiąca, wynagradzamy Niepokalanemu Sercu Maryi za pięć obelg spełniając następujące warunki: przez pięć kolejnych miesięcy w pierwsze soboty należy odprawić spowiedź, przyjąć Komunię świętą, odmówić jedną część Różańca i przez piętnaście minut rozmyślać nad piętnastu tajemnicami różańcowymi lub nad jedną z nich.

W naszym kościele dodatkowa adoracja Najświętszego Sakramentu po Mszy św. o godz. 18.00 do godz. 21.00 przy relikwiach św. Maksymiliana Kolbe, wielkiego czciciela Matki Bożej Niepokalanej.

7 grudnia, pierwszy poniedziałek miesiąca, o godz. 18.00 modlimy się o pokój za wstawiennictwem franciszkańskich męczenników: bł. Michała Tomaszka i bł. Zbigniewa Strzałkowskiego. Wystawione są ich relikwie.

8 grudnia, wtorek - Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Msze św. o godz. 6.00, 9.00, 16.30 i 18.00. Po każdej Mszy św. będzie możliwość podjęcia Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego.

8 grudnia, wtorek - Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Między godz. 12.00 a godz. 13.00 – **Godzina Łaski dla Świata**. Gromadzimy się na modlitwie przed Najświętszym Sakramentem.

13-16 grudnia - Rekolekcje Adwentowe. Szczegółowy program na stronie 17.

16 grudnia - Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy będzie o 16.45.

Od 16 grudnia rozpoczyna się Nowenna do Bożego Narodzenia. W czasie rekolekcji adwentowych Nowenna jest między Mszą św. o 17.00 a Mszą św. o 18.30.

Po Mszy św. o 18.30 tradycyjnie jest adoracja Najświętszego Sakramentu przy relikwiach św. Jana Pawła II. Modlitwa w intencji Kościoła, Ojca Świętego oraz Małżeństw i Rodzin naszej parafii.

Po 16 grudnia Nowenna do Bożego Narodzenia będzie o 17.45.

Ostatnia Nowenna do Bożego Narodzenia jest 24 grudnia o godz. 5.45, przed Roratami.

18 grudnia, III piątek miesiąca, o godz. 18.00 - Msza św. zbiorowa za zmarłych.

25 grudnia, piątek, Boże Narodzenie – Pasterka o północy.

W dzień Msze św. jak w niedziele. Nie obowiązuje post.

25 grudnia, piątek, Różaniec do Siedmiu Boleści Maryi, indywidualnie w domach

26 grudnia, sobota, wspomnienie św. Szczepana – Msze św. jak w niedziele.

27 grudnia, Niedziela Świętej Rodziny

31 grudnia, czwartek, o godz. 18.00 – Msza Święta z Nieszporami i Te Deum

1 stycznia 2021, piątek, Nowy Rok, Świętej Bożej Rodzicielki Maryi - na powitanie Nowego Roku zostanie odprawiona Pasterka Noworoczna, 15 minut po północy. W dzień Msze św. jak w niedziele. Nie obowiązuje post.



REKOLEKCJE ADWENTOWE

13-16 GRUDNIA 2020

PROWADZI KS. PIOTR NOWAK

Niedziela - 13 XII

Msze św. z nauką rekolekcyjną:

godz. 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 18.00

Poniedziałek - 14 XII - DZIEŃ SPOWIEDZI

(34. rocznica pracy duszpasterskiej w parafii)

Msze św. z nauką rekolekcyjną:

godz. 6.00 – Roraty, 9.00, 17.00, 18.30

Wtorek - 15 XII - DZIEŃ SPOWIEDZI

Msze św. z nauką rekolekcyjną:

godz. 6.00 – Roraty, 9.00, 17.00, 18.30

Środa - 16 XII

Msze św. z nauką rekolekcyjną:

godz. 6.00 – Roraty, 9.00, 17.00

Godz. 18.30 – Msza św. i zakończenie rekolekcji



Ks. Piotr Nowak
jest proboszczem
parafii pw. Prze-
mienienia Pań-
skiego w Lublinie.

EK

Jest też wicedziekanem dekanatu Lublin–Zachód, dekanalnym wizytatorem nauki religii, dekanalnym duszpasterzem rodzin, członkiem Archidiecezjalnej Rady ds. ekonomicznych oraz duszpasterzem pracowników Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie

Ks. Piotr głosił rekolekcje adwentowe w naszym kościele w grudniu 2004 r. Głosił kazanie przez wszystkie Msze św. w niedzielę 3 czerwca 2018 r.



NIEUSTAJĄCY RÓŻANIEC

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny podejmowana jest Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego. Pragniemy przygotować się do niej w czasie poprzedzającej uroczystość Nowenny przez akcję Nieustającego Różańca w intencji całkowitego zaprzestania aborcji, o pokój na świecie i o odalenie pandemii koronawirusa.

Akcja Katolicka działająca przy naszej parafii zaprasza do wzięcia udziału w modlitwie, jaką jest Nieustający Różaniec. Będzie on trwał przez **216 godzin** – od godz. 00.00 (północ) dnia 29 listopada w I Niedzielę Adwentu, do końca poniedziałku 7 grudnia o godz. 24.00.

Zeszyt, do którego można się wpisywać, będzie dostępny od 1 listopada w kaplicy. Należy wybrać jedną lub więcej godzin na modlitwę różańcową. Obok zeszytu są karteczki, by zapisać sobie wybrany dzień i godzinę modlitwy. Na każdą z godzin modlitwy może zgłosić się więcej niż jedna osoba, bez ograniczeń.

Można się modlić w domu lub kościele. Ważne jest, by modlić się tylko w/w intencjach w wybranej godzinie.

Informacja o Nieustającym Różańcu zostanie też podana na stronie parafii: www.antoni.lublin

Kontakt: redakcja@antoni.lublin.pl

Zgłoszenia do udziału w modlitwie mogą być również zgłaszane smsem na numer: 721782608.

Bardzo serdecznie dziękujemy wielu osobom za zgłoszenie swojego udziału w akcji Nieustającego Różańca, ale nadal prosimy o zgłaszanie się nowych osób, gdyż niestety są wolne godziny.

Papież Franciszek podziękował argentyńskim kobietom za to, że walczą o ochronę nienarodzonych. „Kraj jest dumny z takich kobiet jak wy” – napisał w liście, podkreślając, że podejście do aborcji nie jest przede wszystkim kwestią religijną. „Jest to zasadniczo problem etyki ludzkiej, poprzedzający jakiegokolwiek wyznanie religijne” – zauważył. Z tego właśnie powodu, jak pisze, trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, „czy aby rozwiązać jakiś problem, słuszne jest niszczenie czyjegoś życia lub wynajmowanie płatnego mordercy?”.

ODESZLI DO PANA

Halina Pawelec	1955
Wiesława Siembieda	1944
Maria Wodecka	1943
Jadwiga Śnieżko	1944
Irena Ochal	1927
Zygmunt Rogala	1943
Anna Ginejko	1938
Jerzy Szot	1960
Józef Ligaj	1950
Marian Kozak	1944
Kazimiera Michałow	1948
Irena Białota	1929
Wiesława Stańczak	1950
Tadeusz Goluch	1939
Elżbieta Sienko	1943
Cecylia Dajos	1950
Jan Drąg	1936
Krystyna Samuła	1941
Stanisław Włodarczyk	1940
Janina Kowalska	1930
Józef Wójcik	1940

Nasz dar modlitwy
Ojcie Nasz, Zdrowaś Maryjo,
Chwała Ojcu,
Wieczne odpoczywanie

INTENCJE MODLITEWNE NA GRUDZIEŃ 2020



Diakonia Modlitwy Wspierającej Dzieła Parafii pw. św. Antoniego Padewskiego

Aby osoby doświadczające lęku i niepokoju życia, zaznały troski i życzliwości najbliższych.

Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Niech Święta Rodzina będzie wzorem i wsparciem dla polskich rodzin.



Towarzystwo Przyjaciół MSD w Lublinie

29 listopada – 5 grudnia

Za alumnów roku IV, którzy w niedzielę przyjmą posługę akolitu, uprawniającą ich do udzielania wiernym Komunii Świętej, aby sami czerpali duchową siłę z Eucharystii i z radością nieśli Chrystusa światu.

6 – 12 grudnia

Za Siostry Służki Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej, posługujące w naszym Seminarium, które obchodzą swoje roczne święto patronalne, aby wpatrując się w Niepokalaną Służebnicę Pańską, życiem wypowiadały swoje „fiat” Bogu na chwałę.

13 – 19 grudnia

Za księdza Rektora i wychowawców Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie, prosząc o mądrość i roztropność w formowaniu serc i umysłów przyszłych kapłanów.

20 – 26 grudnia

Za całą wspólnotę Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie, prosząc o głębokie i owocne przeżycie tajemnicy Narodzenia Pańskiego.

27 grudnia – 2 stycznia

O Boże błogosławieństwo w Nowym Roku 2021 dla wspólnoty Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie: księdza Arcybiskupa, księdza Rektora, wychowawców, profesorów i sióstr zakonnych, a szczególnie alumnów przygotowujących się do kapłańskiej posługi.



INFORMACJE PARAFIALNE

- Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin. Tel. 81 747 70 75
- Niedziele i święta: 7:00, 9:00, 10:30, (górny kościół – dorośli, dolny kościół – dzieci), 12:00, 18:00 (dla młodzieży); Święta zniesione: 7:00, 9:00, 16:30, 18:00
- Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:00, dodatkowo 16:30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym). Całodzienna adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie w dni powszednie od 8.00 do 18.00
- Spowiedź— W dni powszednie oraz w niedziele i uroczystości — w czasie Mszy św.
- Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17:15.
- W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16. dnia miesiąca — adoracja po Mszy św. wieczornej zakończona o godz. 21:00 Apelem Jasnogórskim
- W każdy wtorek o godz. 18.00 odprawiana jest Msza św. zbiorowa do św. Antoniego w intencji za żywych. Intencje można wrzucać do specjalnych skrzynek.
- Msza św. zbiorowa za zmarłych — 3 piątek miesiąca o godz. 18.00
- W każdą środę o godz. 17.45 Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Podziękowania i prośby do Matki Bożej Nieustającej Pomocy można przed nabożeństwem wrzucać do skrzynki w przedsionku kościoła.
- Kancelaria — poniedziałek–piątek: godz. 7.30–8.00 oraz 17.00–17.45; sobota: 7.30–8.00
- Kiosk parafialny - od 17.00 do 17.45 oraz po Mszy św. wieczornej (poniedziałek — sobota). W niedziele i święta od 17.00 do 18.00 i po każdej Mszy św.



Papieskie Intencje Apostolstwa Modlitwy

Intencja ewangelizacyjna:

Módlmy się, aby nasza osobista relacja z Jezusem Chrystusem była ożywiana przez Słowo Boże i przez życie modlitwy.

Głos św. Antoniego — Pismo parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-138 Lublin
mail: antoniglos@gmail.com; tel. 81 747 70 75
Zespół redakcyjny: Ewa i Tomasz Kamińscy
Rada programowa: ks. Proboszcz Marek Urban, ks. Prałat Marian Matusik
Stali współpracownicy: ks. Prof. Marek Dziewiecki, Roman Wołczyk, Dorota Baranowska, Beata Filipowicz, Agata Mazurek
Druk: *Polihymnia*
Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów

DOBRE, ŻE JESTEŚCIE

– Dobrze, że jesteście w naszej parafii, aby na wzór Chrystusa Króla nam służyć i za nas się modlić. Obyście nieustannie wzrastały w wierze i miłości Boga i ludzi, obyście nigdy nie zapomniały, Kogo reprezentujecie. I obyście zawsze były przekonane, że dla takiego Króla warto żyć, pracować, cierpieć, a nawet oddać życie. – powiedział w homilii ks. prałat Marian Matusik w wigilię święta patronalnego Sióstr Rodziny Betańskiej w kościele pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie w czasie Mszy św. w intencji dziękczynnej za 90 lat istnienia Zgromadzenia, także z prośbą o nowe powołania.

Charyzmat Betanek

Uroczystej Eucharystii przewodniczył ks. proboszcz Marek Urban, który szczególnie podkreślił i dziękował za wielką pomoc sióstr pracujących na terenie parafii. Są to katechetki - s. Estera Mizińska i s. Dominika Lis, zakrystianka - s. Honorata Wuschke oraz s. Karolina Kołodziej, archiwistka, wspierająca w posłudze w kościele. Siostry służą dodatkowo przez swoje talenty np. s. Estera gra na gitarze i prowadzi Scholę dziecięcą „Lilijki św. Antoniego”, a s. Honorata ubogaca często liturgię swoim śpiewem, gra na różnych instrumentach, a także wykonuje dekoracje do kościoła.

Charyzmatem Zgromadzenia na wzór ewangelicznej Marty z Betanii jest prowadzenie kuchni parafialnej, praca w instytucjach kościelnych, w domach opieki dla ludzi w podeszłym wieku, na dziecięcych oddziałach szpitalnych, w katechezie i wiele innych. Pełnia charyzmatu Zgromadzenia realizuje się w naśladowaniu postawy Marii przez nieustanną modlitwę za kapłanów w ich codziennym duszpasterstwie oraz otoczenie ich opieką duchową.

Na stronie Zgromadzenia (www.betanki.pl) siostry piszą o sobie: „Jesteśmy poświęcone Chrystusowi Królowi i zdążamy do Niego śladami Maryi - Matki Łaski Bożej. Wpatrując się w pełnię życia Niepokalanej i Jej bezgraniczne poświęcenie Bogu uczymy się od Niej czystości, posłuszeństwa, ubóstwa, pokory i służby drugiemu człowiekowi”.

Z okazji Jubileuszu siostry przygotowały dwa krótkie filmy przybliżające powołanie Sióstr Betanek. W filmie *Radością jest być siostrą betanką*, siostry wyrażają głęboką wdzięczność Bogu za powołanie.

Historia

Założycielem Zgromadzenia jest Sługa Boży ks. Józef Małysiak, salwatorianin. Współzałożycielką – s. Irena Parasiewicz. Zgromadzenie Sióstr Rodziny Betańskiej (łac. Congregatio Sororum Familiae Betanensis, CSFB) – początkowa nazwa Towarzystwo Służ-

by Betańskiej - narodziło się 17 kwietnia 1930 r. w Wielki Czwartek. Ten dzień został specjalnie wybrany ze względu na ścisły związek Zgromadzenia z charyzmatem kapłańskim. Jan Paweł II zatwierdził Zgromadzenie w całym Kościele katolickim 25 stycznia 1992 r. Obecnie w Zgromadzeniu są 84 siostry posługujące w 19 miejscach w Polsce, Niemczech, Danii i we Włoszech.

Głos powołania

– Jak to się stało, że wybrałam życie zakonne? – zwraca się s. Honorata na łamach gazetki parafialnej *Głos św. Antoniego* 2016. - Myślę, że pełną odpowiedź na to pytanie zna tylko Pan Bóg. Ja poszłam za głosem, który słyszałam w sercu, będąc pewną, że jest to głos Boga. Zgromadzenie Sióstr Rodziny Betańskiej wybrałam ze względu na charyzmat, jakim jest modlitwa za kapłanów i wsparcie apostołów Chrystusa. Kiedy patrzę na obrączkę, znak moich zaślubin z Oblubieńcem, to czuję w sercu wielką radość, a zarazem zadanie, że mam reprezentować Boga, który jest Miłością. Dziewczętom, które słyszą wzywający je głos Boga, ale wahają się podjąć taką drogę życia, chcę powiedzieć: „Odważ! Zaufaj! Zaufaj Jezusowi. On chce doprowadzić cię do celu. Zaufaj, że On nie tylko zna drogę, ale sam jest Drogą. Z Nim nie można zabłądzić”.

90 lat

Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej

Betania wczoraj...

...Betania dzisiaj

17 kwietnia 1930 r. Wielki Czwartek.

To data szczególna. Tego dnia – w Putzkykowie koło Poznania, powstało nowe zgromadzenie pod nazwą Towarzystwo Służby Betańskiej. Zostało ono powierzone Chrystusowi Królowi Wszechświata i Matce Łaski Bożej. W tym roku miało go lat od powstania Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej.

Sł. B. ks. Józef Małysiak, wybitny relikwionista, misjonarz, który bierząc kocha kapłanów, widział potrzebę wsparcia i pomocy kapłanom w pracy parafialnej. „Tylko odpowiednio wyszkolone siostry zakonne mogą tak w parafii, jak też i na plebani, być wielką pomocą dla kapłanów”. Dlatego przy współudziale Ireny Parasiewicz - katechetki z Zakopanego - podjęł się wysiłku Założenia Zgromadzenia. Razem podjęli się pięknego, choć niełatwego dzieła, które dziś przynosi bogate owoce.

Zgromadzenie powołane do pomocy kapłanom w pracach parafialnych.

W sposób szczególny modlimy się za kapłanów oraz otaczamy ich duchową opieką.

Realizując nasz charyzmat i żyjąc duchem św. Franciszka, kształtujemy w swoich sercach i wspólnotach ducha modlitwy i kontemplacji na wzór św. Marii oraz ofiarnej posługi na wzór św. Marty. Staramy się budować tam, gdzie jesteśmy współczesne Betanie, które będą dla kapłanów miejscem duchowego odpoczynku i modlitewnego wsparcia. Zgodnie z myślą Założyciela Sł. Bożego ks. Józefa Małysiaka każda siostra za przykładem Sióstr z Ewangelicznej Betanii „w codziennym życiu będzie łączyć modlitwę z pracą, a pracę z modlitwą. Wszak z tego właśnie składa się nasze życie”.

Pierwsze siostry betanki z o. Założycielem ks. Józefem Małysiakiem

Ojciec Założyciel ks. Józef Małysiak

Współzałożycielka s. Irena Parasiewicz

„Musi to być rzecz bardzo ważną kapłanom służyć, skoro sam Zbawiciel to robił. Smutno można powiedzieć, że błogosławieni są ci, którzy kapłanów szanują, kapłanów wspierają i kapłanom pomagają w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy.”

„Szacunek dla kapłanów jest ważnym i przez Boga cenionym, a co dopiero mówić o pomocy dla kapłanów i o współpracy z tymi, którzy Boga ludziom na ziemi zastępują? Czyż może być większe dzieło nad pomoc kapłanom w zbawianiu dusz ludzkich?”

„Pomagajcie, drogie siostry, kapłanom, pomagajcie zastępcom Jezusa Chrystusa, pomagajcie sługom Bożym, jako najprawdziwszym sługom Bożym, a w szczególności tym Sł. Jezusowi, a pomożecie wiele dusz zbawić, zaś w niebie otrzymacie za to wielką i specjalną nagrodę i zapłatę! Wszak poświęcenie się pracy parafialnej, wszak pomoc dla kapłanów, to praca bardzo miła Sercu Zbawiciela!”

Ojciec Założyciel ks. Józef Małysiak

Więcej na www.betanki.pl

GRUDZIEŃ 2020 Nr 9/270

Głos
św. Antoniego

23

90 LAT ZGROMADZENIA SIÓSTR RODZINY BETAŃSKIEJ — 21 LISTOPADA 2020



Msza św. 21.11.2020 o godz. 18.00.

Od lewej: ks. Marcin Rejak, ks. prałat Szymon Szlachta, ks. Proboszcz Marek Urban, ks. prałat Marian Matusik.



Zdjęcia: Ewa Kamińska. Siostry Betanki z naszej parafii—od lewej: s. Estera, s. Honorata i s. Dominika oraz s. Karolina.



www.betanki.pl Pierwsze siostry betanki z o. Złożycielem ks. Józefem Małysiakiem. Druga od prawej s. Irena Parasiewicz